

SŁOWO

Wilno, Środa 7 kwietnia 1937 r

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. za-
granicznie 7 zł. Konto oszczędności PKO. Nr. 80.259.
W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Oплата pocztowa naliczana rywbatem.
Redakcja nie odpowiada za niezapłacone
numerów. Administracja nie uwzględnia
stratach co do rozmiaru ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KIELECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedawca Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauka
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kosciniński 42, filja Wydawnictwa
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictwa
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

GENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-espaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz ogłoszenia ni-
lustr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych cena o 25 proc. drożej. Zagra-
niczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Uład ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-espaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Nasi chłopci walczyli o niepodległość

wtedy, kiedy jeszcze chłopci innych dzielnic dobijali powstańców

Dzisiaj chcę poruszyć sprawę, co do której będziemy zdaje się wszyscy zgodni, my Polacy, oby-
watele tego kraju, bez różnic po-
litycznych, od najbardziej zacofa-
nego konserwatyście do najbardziej
czerwonego radykała. Chodzi o u-
dział ludności miejscowej w po-
sadać państwowych.

Są zresztą dwie kwestie, których
nie należy łączyć razem. Kwestja
urzędników — inteligentów i kwe-
stja podurzędników i funkcjonarju-
szy. Co do kwestji pierwszej to u-
ważamy, że przekształcenie pol-
skiej klasy urzędniczej na jakąś
cyganerie, czynienie z nich rodzaju
nomadów, co to dziś tu, jutro tam
nie ma sensu. Dziś kresowcy urzę-
dują w Małopolsce i na Pomorzu,
królewicy w Małopolsce i w Kró-
lestwie. Na 8 starostów w wojewód-
ztwie wileńskim mamy obecnie,
aż 5 ludzi pochodzących z poza
wileńszczyzny, z poza kresów, a
na terytorjum Rzeczypospolitej jest
nie wątpliwie więcej niż 5 kresow-
ców starostujących po różnych po-
wiatach. POCO to, na co to komu

potrzebne? — Dlaczego się tak za-
bija i niszczy słusne hasło regio-
nalizmu, które się notabene oficjal-
nie wyznaje.

Sądź, że ani IKC, ani „Dzien.
Poznański”, ani żadna z gazet
lwowskich nie weźmie mi za złe
tych słów. Wiem, że w swoich mia-
stach mają stosunki podobne jak
mój w Wilnie. I sądzę, że również
są zdania, że urzędnik, zwłaszcza
administracyjny powinien znać ter-
ren taką znajomością, której nie
sposób nabyć ze stosunków urzę-
dowych.

Ale rozumiem, że w tej spra-
wie może być ktoś innego zdania.
Ktoś może uważać, że dobrze jest,
że urzędnicy się przewietrzają.
Pan Raczkiewicz jest wojewodą
pomorskim — „A skąd pan wie,
możeby, gdyby nie to, nie przysz-
łoby mu do głowy zwiędzić To-
ruń” — mówił mi kiedyś jakiś sta-
tysta, obrońca owego systemu ko-
gel - mogelowania geograficznego
naszego stanu urzędniczego. Mo-
żna i tak rozmawiać.

Natomiast co do drugiej sprawy,

co do kwestji pochodzenia podu-
rzędników i funkcjonariuszy to za-
den dobry Polak, żaden Polak - pa-
tryjota, a obywatel naszego kra-
ju, nie może mieć innego zda-
nia, jak tylko te, że posady poczy-
tlińców, policjantów, konduktorów,
gajowych powinny być rozdzielane
wyłącznie pomiędzy ludność miejs-
cową. Gajowym w lasach państwo-
wych w Brasławskim powiecie
być najlepiej brasławianin, w
wileńskim wileńczyk, w osz-
miańskim oszmiańczyk i nikt
inny. Wszelkie odstępstwo od
tej zasady koliduje ze zdro-
wą polityką państwową i z za-
sadą bezpieczeństwa naszego kra-
ju.

Przedewszystkiem względ ludz-
ki, gospodarczy i humanitarny.

Państwo jest wielkim rozdzielni-
kiem posad, a przez to i zarobków.
Część podatników ściąganych z lu-
dności przez nasz kosztowny apa-
rat skarbowy państwo zwraca tej
ludności w postaci posad. Nasza
ludność to najuboższa ludność w
Rzeczypospolitej. Oczywiście, że

dotkliwie odczuwa ciężary, które
na kosztowną gospodarkę państwo
w i samorządową ponosi. Niechże
będzie jej zwrócone choć część
tych pieniędzy w postaci posad.

Wyobraźmy sobie właściciela
folwarku, któryby zamiast brać na
roboty polne ludność z okolicznych
wiosek małopolskich, które robot-
nych potrzebują posyłać samo-
chody ciężarowe, aby mu przywozi-
ły robotnika z odległości 100, 200
lub 300 km. Ładnieby taki wła-
ściciel folwarku wyglądał i ładnie-
by jego chudoba wyglądała — i
trudno by się dziwić.

Do tego względu, jak powiedział
łem, ludzkiego i humanitarnego,
dochodzi inny, polityczny, który
ma związek z tytułem niniejszego
artykułu. Tytuł istotnie jest przy-
kry, aczkolwiek z prawdą history-
czną zgodny. Ale użyłem go pod
wrażeniem zetknięcia się z tak o-
paczniemi poglądami na tę sprawę,
że wywołały one we mnie nie tylko
potrzebę, ale i konieczność jaskra-
wej reakcji.

Oto spotkałem się ze zdaniem,

że rozdawanie niższych posad po-
między ludność miejscową jest ze
względów bezpieczeństwa niepo-
żądane.

Na to trzeba odpowiedzieć krótki-
mi argumentami:

Bezpieczeństwo każdego kraju
zależy od nastrojów ludności w
nim zamieszkałej.

„Nastroj” naszej ludności wyka-
zała się, które zgłosiła
wojskom polskim w 1919 r. Kole-
jarze wileńscy, którzy pojechali do
Lidy, niewątpliwie składali się z
najbardziej miejscowej ludności.
Dywizja litewsko - białoruska skła-
dała się z ludzi miejscowych. O-
choćników dała nasza ludność
więcej niż inne dzielnice.

Język używany w domu, w ża-
dnym wypadku nie może służyć pod-
stawą do kwestjonowania patryjo-
tyzmu naszej ludności. W 1863
zgodnie z opisem wszystkich histo-
ryków chłop odnosił się do pow-
stania niechętnie i nieufnie, a w
częstych wypadkach wręcz wrogo.
O dobijaniu powstańców przez
chłopów nieraz pisał Żeromski. Na

kilkanaście lat przed styczniowym
powstaniem ruchawka Szeli nie-
możliwiła wybuch powstania prze-
ciw Austriakom w Galicji. Wyjątkiem
w tym stosunku chłopów pol-
skich do walk o niepodległość w
XIXw. jest wyłącznie nasze półn.-
wschodnie terytorjum. Jeżeli można
mówić o udziale chłopów w pow-
staniu to zdarzało się to wyłącznie
u nas, w obecnej Litwie Kowień-
skiej, w okolicach Białowieży i t.d.
Inklamacja do bolszewizmu istnieje
oczywiście i wśród naszych wio-
sek, ale bynajmniej nie w więk-
szym stopniu niż w innych dzielni-
cach polskich. Chodzi tylko o to,
aby nie stwarzać dla naszej ludno-
ści jakichś warunków specjalnych.
Takie warunki zaczęłyby oczywiście
nader szybko owocować i wy-
dałyby prędko zatrute owoce.
Uważałem sobie za obowiązek
sumienia i patryjotyzmu napisać
ten artykuł. Wszelkie nieprze-
strzeżenie wypowiedzianych tu przes-
tóg będzie wielkim błędem i grze-
chem wobec Ojczyzny. Cat.

Front ludowy wywiera presję na sądy francuskie

PARYŻ, PAT. Decyzja sędziego
śledczego postawienia w stan oskar-
żenia przewodniczącej partji spo-
tecznej plk. de la Rocque i prezesa grupy
parlamentarnej tej grupy dep. Ybarne-
garay w dalszym ciągu stanowi głów-
ny przedmiot rozmów w kołach polity-
cznych, pomimo, że na łamach prasy
sprawa ta stosunkowo nie zajmuje spe-
cjalnie dużo miejsca.

Głównym punktem zainteresowania
jest sama deklaracja plk. de la Rocque
w związku z którą prasa prawiowa
podkreśla, że decyzja sędziego śled-
czego

ZAPADŁA NIEZWYKLE SZYBKO PO
DEMARCHE PRZEDSTAWICIELI SYN-
DYKATÓW ROBOTNICZYCH OKRĘ-
GU PARYSKIEGO U PREMIERA
BLUMA,

tak, że może to wywołać wrażenie, że
władze sądowe uległy naciskowi zwią-
ków zawodowych.

Poza tem dzienniki prawnicze zwr-
cają uwagę na to, że przewodniczą-
cą francuskiej partji społecznej został po-
stawiony w stan oskarżenia spowodu ma-
nifestacji, która NIE POCIĄGNĘŁA za
sobą żadnych poważniejszych zają-
sów, podczas gdy organizatorom kontran-
ifestacji w Clichy, która dała 5 zabitych
i 200 rannych, bynajmniej nie wytoczo-
no dochodzenia.

Dzienniki te podkreślają ironicz-
nie, że

REPRESJE RZADKO DAJĄ RZĄDO-
WI POŻĄDANE REZULTATY.

czego dowodem może być również
fakt, że od czasu utrudnienia akcji
francuskiej partji społecznej, partja ta
wzrosła na siłę tak, że zamiast 700 tys.

Kabel podziemny na Kaszubach

PUCK, PAT. W najbliższej przysz-
łości ma się rozpocząć budowa kabla
podziemnego, który bieć będzie przez
całe Kaszuby i Kociewie, a główna sta-
cja rozdzielcza znajdować się będzie
w Starogardzie. Kabel przyczyni się do
usprawnienia technicznego rozmów te-
lefonicznych, gdyż nie ulega wpływom
atmosferycznym, jak również omini-
e rytorjum w m. Gdańsk. Przy robo-
tach znajdą zatrudnienie bezrobotni.
Kabel stanowić będzie główne połącze-
nie Gdyni z gębą kraju.

osób, obecnie może ona liczyć rzekomo
na 2 miliony wyborców.

W kołach politycznych panuje wiel-
kie zainteresowanie, czy minister spra-
wiedliwości zdecyduje się na wystąpie-
nie do Izby z wnioskiem O ZAWIESZE-
NIE NIETYKALNOŚCI posła Ybarne-
garay. W każdym razie dep. Ybarne-
garay nie może być przesłuchiwany
przez sędziego śledczego bez uprzed-
niej uchwały Izby, znoszącej jego nie-
tykalność poselską, co mogłoby nastą-
pić dopiero po burzliwej debacie.

W każdym razie już teraz następu-
je pierwsza reakcja ze strony prawicy,
mianowicie dep. Taittinger wniósł in-
terpelację

W SPRAWIE NIERÓWNOMIERNEGO
STOSOWANIA PRZEZ RZĄD POSTA-
NOWIEŃ USTAWY,

zakazującej zakładania porządku.

Jednocześnie dep. Taittinger ma za-
miar interpelować rząd, czy ORGANI-
ZOWANIE DEFILADY MŁODZIEŻY
SOCJALISTYCZNEJ o charakterze pa-
ramilitarnym nie jest sprzeczne z po-
stawieniami ustawy, znoszącej wszel-
kiego rodzaju bojówki. Zarówno w ko-
łach parlamentu, jak i w kołach polity-
cznych komentują te wydarzenia z du-
żą ostrożnością, unikając wypowiedza-
nia się co do dalszej sytuacji.

Niemcy nie mają konszachców z Sowietami

BERLIN. Ogłoszony wczoraj półurzędowy komunikat stwier-
dza, że pogłoski na temat zbliżenia niemiecko - sowieckiego, któ-
re ukazały się w części prasy angielskiej wywołały w berliń-
skich kołach politycznych sensację. Stanowisko Niemiec wobec
tych spekulacji zostało, jak stwierdza dalej półurzędowy komu-
nikat, sformułowane na kongresach partyjnych w Norymberdze
w roku 1935 i 1936 w sposób tak oczywisty, że nie może być za-
dnych wątpliwości co do obecnego jak i przyszłego stosunku Nie-
miec do związku sowieckiego.

Poszukiwane są zdrowe matki

BERLIN, PAT. Staraniem Arbeitsfrontu i paru innych organizacji pa-
tryjnych (m. in. urzędu rasowego) rozpoczyna się dnia 7 b. m. cykl wykada-
w „O zadaniach demograficzno-politycznych przy pośrednictwie matrymonjal-
nem”. Następny cykl tych wykadałów odbyć się ma w jesieni, poczem pośred-
nicy i pośredniczki matrymonjalne uzyskały mają „świadcstwo uzdolnienia”. W
przyszłości wykonywanie tego zawodu przysługiwać będzie tylko osobom za-
opartym w świadectwo. Hasłem przewodniem pośredników matrymonjal-
nych w Rzeszy ma być: „Poszukiwane są nie bogate dziewczki, lecz zdro-
we matki”.

Senat U.S.A. odrzucił ustawy przeciw strajkom okupacyjnym

WASZYNGTON, PAT. Senat U. S. A. odrzucił 48 głosami przeciwko 36
projekt ustawy, uznającej za nielegalne strajki okupacyjne w przemyśle we-
glowym.

Indje się burzą

LONDYN, PAT. Z New Delhi do nasza, iż sytuacja na granicy północno-
zachodniej pozostaje bez zmian. Fakir Dipi usiłuje uzyskać na czasie, nie nawi-
ązując rokowań, chociaż już wyraził w tym kierunku gotowość.

Według informacji Reutera, czyni on obecnie usiłowania podburzenia
szczępów, dotychczas usposobionych pokojowo, na południe od Waziristanu.
Podczas starcia, jakie nastąpiło w ubiegły poniedziałek, przed tygodniem, stra-
ty po stronie zbuntowanych szczepów wynoszą 92 zabitych, 64 ciężko rannych
a przeszło 100 leż rannych.

W styczniu temu, jak wiadomo, utraciło życie 2 oficerów angielskich, 2
oficerów tubylczych i 19 żołnierzy tubylczych. Do Peichaweru, stolicy provin-
cji północno - zachodniej, udał się gen. sir Robert Cassels.

Handel zawodnikami w belgijskich drużynach piłkarskich

BRUKSELA, PAT. Ligowa drużyna belgijska Standart zwróciła się do
Klubu Centre z propozycją odkupienia od niej środkowego napastnika, emi-
granta polskiego Szafrankiego. Centre zażądała za Szafrankiego 85 tys. fran-
ków, które prawdopodobnie Standart zapłaci.

Jest to najwyższa suma, jaką zażądano kiedykolwiek za polskiego piłka-
rza w Belgji. Do chwili obecnej najwięcej zapłacono za Maleka (45 tys. fr.),
który gra w drużynie Union St. Giloise.

Rząd Japonji czeka odpowiedniego dla siebie parlamentu

TOKIO, PAT. Minister finansów
Yuki oświadczył przedstawicielom pra-
sy, że rząd nie będzie dążył do utworze-
ni nowego stronnictwa przed wybora-
mi i nie będzie się przeciwstawiał po-
nownemu wyborowi kandydatów daw-
nych stronnictw.

Nowe stronnictwo będzie utworzo-
ne po wyborach i grupować będzie
tych deputowanych, którzy zmienia-
ją swe obecne antyrządowe stanowisko.

Minister dodał, iż rząd rozwiąże no-
woobraną parlament, o ile większość
deputowanych nie uzna poglądów rzą-
du co do powagi sytuacji międzynaro-
dowej i wewnętrznej Japonji.
Deklaracja ta wywołała duże wra-
żenie we wszystkich kołach politycz-
nych.
Rząd polecił wszystkim prefektom
rozłożyć nadzór nad prawidłowością
wyborów, ogłaszając zarazem zakaz
rozpowszechniania wszelkich hasel, pro-
wadzących do rozdzielenia między ar-
mją a narodem.

Honorowe godności dla gen. Żeligowskiego i marszałka Prystora

WARSZAWA, PAT. Pod przewodnictwem prof. K. Skorewicza odbyło
się walne zebranie członków Koła Wilnian przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi
Wschodnich w Warszawie.

Na posiedzeniu nadano godność honorowych członków Koła pp. gen.
Lucjanowi Żeligowskiemu i marsz. Prystorowi. Gen. Żeligowskiemu walne ze-
branie Koła Wilnian godność tę nadało w uznaniu wielkich jego zasług dla
Wilna i Wileńszczyzny, bohaterskiego czynu wojennego, który Wilno Polsce
przywrócił oraz ofiarnej i owocnej pracy nad podniesieniem bytu i kultury zie-
mi Wileńskiej.

Marszałkowi Prystorowi zaś w uznaniu jego zasług, położonych przy
odzyskaniu ziemi Wileńskiej i nieustannej pracy nad jej kulturalnym i gospo-
darczym rozwojem.

Równocześnie marsz. Prystora obrano honorowym prezesem Koła Wil-
nian w Warszawie.

Ludność Polski dosięga 35 milionów

WARSZAWA, Pat. Główny Urząd
Statystyczny ogłosił dane o ruchu na-
turalnym ludności w Polsce w 4-tych
kwartałach i całym roku 1936. Liczba ma-
łżeństw, zarejestrowanych w ciągu ro-
ku 1936, wyniosła 254425, wykazując
w dalszym ciągu wzrost chociaż nie-
znaczny (w 1935 r. — 280025). Wzros-
ła również liczba urodzeń do 892390
(w roku 1935 — 876687), tak, iż pomi-
mo równoczesnego wzrostu liczby zgon-
ów (482633 wobec 470998 w roku
poprzednim), przyrost naturalny był
w r. 1936 nieco wyższy niż w r. 1935
(409687 wobec 405 689). Wzrost ogół-
nej liczby zgonów był spowodowany
zwiększeniem umieralności niemowląt
(125772 zgonów wobec 111319 w roku
1935), natomiast liczba zgonów po pier-
wszym roku życia nieco zmalała
(356861 zamiast 359679 w 1935 r.).

W przeliczeniu na 1000 mieszkań-
ców liczby powyższe dają (liczby w na-
wiasach dotyczą roku 1935): mał-
żeństw 8,4 (8,3), urodzeń 26,2 (26,1)
zgonów 14,2 (14,0), przyrostu natural-
nego 12,0 (12,1). Liczba zgonów nie-
mowląt na 100 urodzeń żywych wynio-
sła 14,1 (w r. 1935 — 12,7, w r. 1934
również 14,1).

Na podstawie powyższych danych
przeprowadzono, po uwzględnieniu w-
ędrówek, szacunek ludności Polski na
dzień 1.1.1937 r., który dał liczbę
34.221 tysięcy dla całego państwa. Z
tego na grupę województw centralnych
przypada 14.339 tysięcy, wschodnich
6.607, zachodnich 4.815 i południowych
— 9.060 tysięcy. W ten sposób od
dnia drugiego spisu ludności (9, 12 31
r.), to zn. w ciągu 5 lat, ludność Pols-
ki zwiększyła się o 2078 tysięcy osób
czyli o 6,5 proc.

Benesz w Białogrodzie

BIAŁOGROD, PAT. Wczoraj wie-
czorem o godzinie 20-ej książę regent
Paweł wraz z małżonką Księżną Olgą
podejmowali obiadem prezydenta repu-
bliki czechosłowackiej Benesa.

W obiedzie tym wzięła udział kró-
lowa - matka Marja, regenci Stanko-
wicz i Perowicz oraz członkowie rzą-
du ze Stojadinowiczem. Po obiedzie od-
był się koncert i raut.

PLOTKI

Rekonstrukcja gabinetu

Poradom rozwiązaniom sesji Sejmu i Senatu, pogłoski o rekonstrukcji rządu powtarzają się uporczywie. Podobno nastąpi to jeszcze przed sesją nadzwyczajną, która prawdopodobnie odbędzie się w maju.

Według tych pogłosek wice-ministrem przemysłu i handlu miałby zostać poseł Sikorski z Poznania. Byłaby to pewnego rodzaju satysfakcja dla sfer kupieckich i przemysłowych Poznania.

Honorowy chirurg

Czytamy w „A.B.C.“:

Lekarze chirurgicy nachwalili się nie mogą kolejką linowej. Tłumy pacjentów zjeżdżają z Kasprowego i łanią sobie narty, kijki, żebra, nogi, ręce.

W tym sezonie samych połamanych nóg zanotowano 1000. Żniwo dla lekarzy.

Doktorzy zakopiańscy projektują nadać min. Bobkowskemu tytuł chirurga honorowego.

I prosić go o przyspieszenie budowy zamierzonej kolejką na Czerwone Wierchy.

Wojna w Z. Z. Z. na ostre

W sali restauracji przy parku Kościuszki w Katowicach, odbył się w niedzielę dnia 4.IV zjazd członków ścisłych zarządów oddziałów Związku Górników ZZZ, który miał postanowić o dalszych losach tej organizacji w związku z wewnętrznym zatargiem grupy posła Kapuścińskiego, z przywódcami, stojącymi pod wpływami Związku Powstańców Śląskich.

Wśród 500 zebranych delegatów, znalazła się liczna grupa zwolenników posła Kapuścińskiego, która jeszcze przed zagajeniem obrad przez prezesa Zw. Górników posła Fessera podniosła krzyk, że posła Kapuścińskiego biją. Na sali powstał tumult, podczas którego wszedł na salę poseł Kapuściński, sekretarz generalny tej organizacji. Wszedł on na stół i zaczął wygłaszać przemówienie, które starano się zakrzyknąć.

Fesser rozwiązał zebranie i polecił członkom grup zagłębi Śląskiego i Krakowskiego, aby udali się do domu ludowego w Zawo-

dziu. Z pozostałą grupą został na sali poseł Kapuściński, który wygłosił przemówienie do zebranych, nawołując ich do okupacji dotychczasowego biura związku górników Z.Z.Z. przy ul. Francuskiej.

FESSER IDZIE DO SASA

Poseł Fesser na nowym miejscu obrad w domu ludowym skreślił przebieg zebrania zarządu głównego związku górników z marca r.b., na którym to zebraniu postanowiono, że zw. górników ZZZ występuje ze związku związków zawodowych, z siedzibą w Warszawie.

74 TYSIĄCE NA PRASĘ

W dalszym ciągu przemówienia poseł Fesser zwrócił uwagę członków na niedopuszczalne szafowanie groszem związkowym, oddanym na cele prasowe centrali ZZZ w Warszawie.

Jak wynika z przemówienia posła Fessera, w ciągu niespełna dwóch miesięcy wydano na cele prasowe około 60.000 zł., nadesłanych ze Związku, oraz zaciągnięto 14.000 zł. długu.

Inni wieszczowie wytknęli błędy centrali ZZZ w Warszawie wobec śląskiego ZZZ, wspominając, że jakkolwiek górnicy stanowili 3/4 całego ZZZ w Polsce, to jednak w centralnych władzach posiadali zaledwie czterech delegatów.

WYPĘDZENI

Jako ostatni przemawiał członek zarządu głównego z Chorzowa, który zgłosił wniosek o wykluczenie ze Związku posła Przykłęka i drugiego członka zarządu głównego, Kozłowskiego, z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy, zdaniem mówcy, ponoszą moralną odpowiedzialność za awanturę, wywołaną w czasie zjazdu. Wniosek został przyjęty. Jednocześnie zarządzone zwolnienie z miejsca se-

kretnarza Związku Feliksa, za działanie przeciw władzom Związku w okresie poprzedzającym zjazd.

KAPUŚCIŃSKI I SZURIG W ROLI OKUPANTÓW

W czasie obrad zjazdu nadeszła wiadomość, że poseł Kapuściński ze swoją grupą zajął dotychczasowe biuro Związku Górników ZZZ przy ul. Francuskiej. Poseł Fesser poprowadził następnie zebranych przed lokal Związku, gdzie uczestnicy zjazdu ustawili się czwórkami. Wówczas 12 delegatów Zarządu Głównego Związku z posłem Fesserem na czele weszło do lokalu, mieszczącego biuro ZZZ. Gdy przybyli zastali drzwi zamknięte, wyważyli je siłą. W lokalu znajdował się poseł Kapuściński, p. Jerzy Szurig, sekretarz centrali ZZZ w Warszawie, oraz kilku innych delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego. Wszyscy zostali siłą usunięci z lokalu, poczem zebrani rozeszli się do domów.

„GŁOS POWSZECHNY” NIE UKAZAŁ SIĘ

W Warszawie zaszedł na tle rozłamu znamieny fakt. Nie ukazał się organ ZZZ „Głos Powszechny”. Stało się to skutkiem trudności finansowych, o których mówiny wyżej, w związku z wypadkami na Górnym Śląsku, co nie było bowiem subwencje przez Zw. Zawodowe Śląska. Akcja prasowa i tak zbyt drogo kosztowała.

„GŁOS POWSZECHNY” CONTRA WOJ. GRAZYŃSKI

Z tego pisma dowiadujemy się, że między centralą ZZZ, a wojewodą śląskim p. Grażyńskim rozgorzała walka. „Głos Powszechny” nazywa akcję wojewody próbą zgłajaszaltowania ruchu zawodowego.

Wojna w ZZZ poszła na ostre.

Rakowski aresztowany



Był ambasadorem sowieckim w Londynie, który wedle wiadomości z Moskwy został aresztowany za udział w sprzysiężeniu trockistowskim.

Gen. Galica na czele Organizacji Wsi

WARSZAWA (Ag. „Echo”). Na czele oddziału wiejskiego O. Z. N. ma stanąć gen. Galica. Sprawa ta została już podobno załatwiona ostatecznie. B. wicemarszałek Dębski kandydatury nie przyjął.

Dziennik w języku francuskim w Warszawie

W najbliższym czasie ma wychodzić w Warszawie dziennik w języku francuskim. Przed kilku laty dziennik taki był wydawany w Warszawie, ale miał szczupłą ilość czytelników. Tym razem próbę wydawania dziennika w języku francuskim podejmują korespondenci zagraniczni czasopism w Polsce.

Zajęcie broszury napisanej przez ks. prałata Tokarzewskiego

Starostwo w Kowlu zajęło broszurę wydaną przez miejscowego proboszcza ks. prałata M. Tokarzewskiego, B. kapelana Naczelnika Państwa, Marszałka Piłsudskiego, p. t. „List otwarty”. (Do rąk własnych — ściśle poufne). — Starostwo zajmując wspomniany druk odbity w jednej z miejscowych drukarni, dopatrzyło się, że zawiera on cechy przestępstwa z art. 170 k. k. Sąd Okręgowy w Łucku na mocy obowiązującego dekretu prasowego, zatwierdził zajęcie druku, dopatrując się w dwóch ustępach broszury przestępstwa z art. 170 k. k. W pozostałej części zarządzenie przez starostwo kowelskie zajęcia tegoż druku sąd postanowił uchylić.

Śnieg — przyczyna niebywałego pomoru bydła i trzody w Mandzurji

MUKDEN. (Ag. „Echo”). Duże opady śniegu w zachodniej prowincji Hingan w Mandzurji — uniemożliwiły hydru zdobycie paszy i skutkiem głodu zdołało przetrwać 120000 owiec i 14 tys. wołów. Mongolowie nie przyzwyczajeni do gromadzenia zapasów siana — nie mieli czym podkarmiać bydła. Ogólnie zagrożonych jest jeszcze śmierzak przetrwać 800.000 sztuk owiec, wołów i koni. Dowód siana i makuchów do tej prowincji oddalonej od wszelkich linii komunikacyjnych trwa 15 dni. Należy się liczyć więc z dalszym masowym pomorem bydła. Katastrofa ta za waży b. mocno na gospodarstwie w Mandzurji.

MARJA GORCZYŃSKA W SZPITALU

Wczoraj podaliśmy wiadomość o katastrofie autobusowej, w której została ciężko ranna znakomita artystka Marja Gorczyńska. Obecnie dodajemy garść szczegółów.

Wiadomość o ciężkim wypadku jakiemu uległa znakomita artystka teatrów dramatycznych p. Marja Gorczyńska, wywołała w stolicy przynajmniej jedno wrażenie. Wiele osób zwracało się bezpośrednio do Instytutu Chirurgii Urazowej, dokąd p. Gorczyńska została po wypadku przewieziona.

Według zebranych informacji stan zdrowia znakomitej artystki jest tego rodzaju, że nie istnieje niebezpieczeństwo utraty życia. Niemniej stan ten uznać należy za poważny, i zarówno kuracja jak i rekonwalescencja potrwa prawdopodobnie przez czas dłuższy.

Ze względu na oślabienie p. Gorczyńskiej i straszliwe bóle jakie powoduje każdy ruch, odłożono dalsze doświadczenia badania do dnia następnego. P. Gorczyńska pozostaje w Instytucie Chirurgii Urazowej. Utalentowana artystka będzie na kilka miesięcy unieruchomiona w swej pracy zawodowej. W najbliższym czasie p. Gorczyńska miała z Juliuszem Osterwą wyjechać na występy gościnne do Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Występy te będą musiały być teraz oczywiście odwołane.

P. Gorczyńska leży na sali ogólnej nr. 6, ponieważ wszystkie oddzielne pokoje były w szpitalu zajęte. Znakomita artystka leży na wysokim, żelaznym, białym lakierowanym

W WIRZE STOLICY

WIELKI MUZYK

Zgodnie i bez zastrzeżeń, wszyscy u nas chwalią tylko nieboszczyków. Toteż Szymanowski, który niebardzo miał z czego żyć, którego przemierzano — urosł w sekundę po zgonie na chlubę narodową. Setnej części nie wypisano o Nim za życia, co teraz w parę godzin zaledwie po śmierci.

Każdy wspomina jak poznał Szymanowskiego, jak grał z Nim w bridge, jak słuchał jego muzyki, jak... okazuje się, że znała Go cała Warszawa, że niema bridzysty, któryby Go choć raz nie skontrował, że mimo chłopców pustek w Konserwatorium — wszyscy tam chodzili gdy tylko grano Jego utwory.

To wszystko nie jest tak pewne, jak to, że w Warszawie nie umięją urządzić pogrzebów. Czytajcie sprawozdania z przybycia pociągu żałobnego z Lozanny i z eksportacji do Konserwatorium, możnaby sądzić, że wszystko się odbyło jaknajwspanialej. Tymczasem był okropny bałagan. Członkowie rodziny nie mogli się docisnąć, publiczność nie wiedziała gdzie stanąć, pechała się bezmyślnie i niestosownie, policja momentalnie straciła ścieżkę i głowę, sama zaczęła robić zamieszanie, zaprowadzała porządek metodą, jak na wieceu akademickim, je-reze trochę, a sprowadziła by motopompę.

Toteż dojechała przez aleje Jerolimskie i Nowy Świat nie miała należącego majestatu.

— Dopiero w Krakowie będzie godny Genjusza pogrzeb! — mówili stare wygi.

Tak, specjalizację Krakowa w tej dziedzinie uznaje już dziś cała Polska. Ambitny człowiek, człowiek, o co chce naprawdę być wielkim, ma dzisiaj jasno wytkniętą marszrutę:

umrzeć się na Kresach (Wielkość szczytna to oczywiście Kresy), żyć w Warszawie, być pochowanym w Krakowie.

Dla prawdziwej Wielkości ten porządek rzeczy jest nieodzowny.

Karol.

Polonia w New-Yorku na F. O. N.

Szlachetny i patriotyczny wysiłek Polonii zagranicą, składający dowody swego patriotyzmu i troski o dobro państwa, trwa nadal.

Jako przykład możnaby wziąć dzień polski „Nowy Świat”, wychodzący na emigracji w New Yorku, który od początku istnienia Funduszu Obrony Narodowej przeprowadza intensywną zbierkę pieniężną wśród emigracji polskiej w New Yorku, a zebrane kwoty przekazuje na F. O. N.

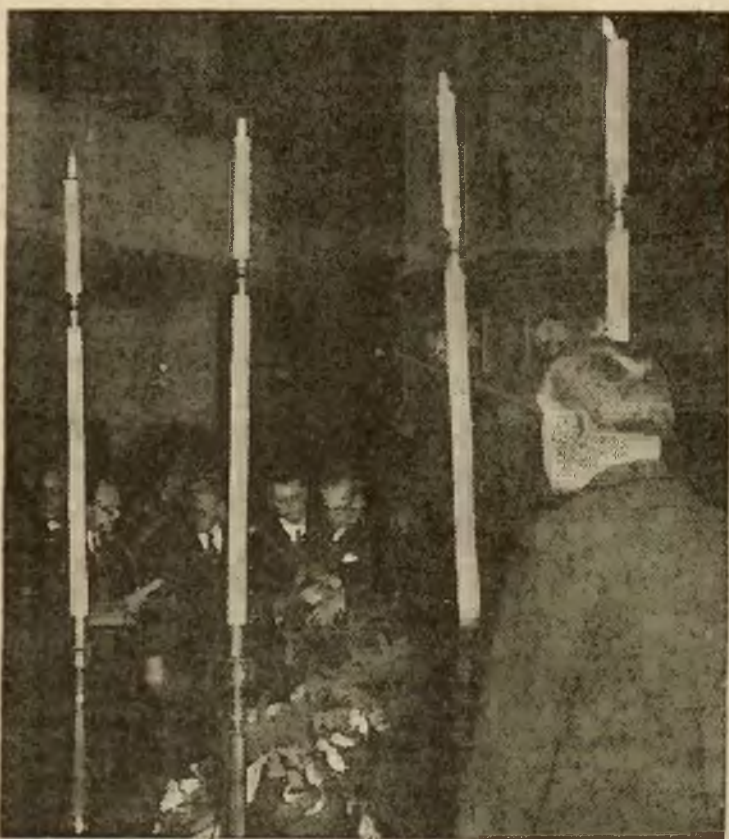
Ostatni dar, w kwocie 375.— dol., może służyć jako przykład dla Polonii zamieszkałej w innych państwach świata i zarazem jest dowodem, że i w tej ich Matki — Polski nie są im obojętne.

Składając nawet najdrobniejsze ofiary na dobro Polonii, Polacy, utrwalamy potęgę Polski i podciągamy ją, w myśl zasad Nowego Wodza, Marszałka Rydza — Śmigłego, wzwyż.

Na dobry uczynek nigdy nie jest za późno. Czy spełniłeś już obowiązek obywatelski, biorąc udział w akcji pomocy zimowej bezrobotnym?

nmv

OSTATNIE CHWILE SZYMANOWSKIEGO w Grasse i Lozannie



Zdjęcie przedstawia moment dekoracji przez ministra W.R. i O.P. prof. Wojciecha Świątosławskiego w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej trumny ze śmiertelnymi szczątkami Karola Szymanowskiego wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”, nadaną Karolowi Szymanowskiemu przez P. Prezydenta Rzplitej. Trumna została ustawiona na wysokim katafalku w powodzi kwiatów i wienców, na tle żałobnej dekoracji, u stóp wielkich organów, w sali honorowej Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, którego ś.p. zmarły był pierwszym rektorem.

W „Jutrce” czytamy o szczegółach przebiegu choroby wielkiego kompozytora.

Szymanowski przebywał w Grasse (koło Cannes) od późnej jesieni, na skutek polecenia swego lekarza paryskiego, który uważał klimat Grasse za najlepszy dla chorego. Szymanowski mieszkał sam w hotelu; zrazu nie czuł się jeszcze bardzo źle i mógł pracować. Wykańczał „Litanię” (do słów Lieberta) i koncert fortepianowy, który miał nosić nazwę „Concertino”. Zaczął również szkicować motywy do nowego baletu p.t. „Wędrówki Odysa”. Libretto do tego baletu opracowywał równocześnie w Paryżu Lechoń.

Stan zdrowia kompozytora z dnia na dzień się pogarszał. W połowie lutego, po przybyciu do Grasse jego sekretarki, zwołano konsylium, złożone z miejscowych lekarzy. Dokonano zdjęć rentgenowskich, które lekarzy wprawiły w przerażenie. W pincach z gwałtowną szybkością posuwał się proces gruźliczy, który w ciągu kilku miesięcy poczynił zastraszające postępy; lekarze porównując zdjęcia rentgenowskie z poprzednim zdjęciem, dokonaniem w listopadzie, ledwie uwierzyć mogli, że proces ten posunął się już tak daleko. Równocześnie gruźlica zaatakowała krtań i zaczęła się przerzucać do jamy ustnej, gdzie powstały pierwsze gruźlicze ranki.

Szymanowski mówił już z trudnością; również przełykanie przychodziło mu z największym trudem. O pracy nie było już mowy. Był tak osłabiony, że wstawał tylko na kilka godzin dziennie, siał na fotelu, słuchał radia; gazety czytała mu sekretarka.

Z przełykaniem było coraz gorzej; pod koniec pobytu w Grasse mógł Szymanowski przełykać już tylko śliki potrawy, jak ostrygi, jajka na surowo i t.p. Niemożliwość intensywnego odżywiania wycieńczyła go jeszcze bardziej.

Zdecydowano wyjazd do sanatorium w Szwajcarii; jakiś czas trwała korespondencja; początkowo myślano o Lugano, ostatecznie postanowiono wyjazd do sanatorium d-ra Doufura w Lozannie.

Szymanowski był już tak osłabiony, że z hotelu, w którym mieszkał, musiano go wynieść na noszach. Ambulansem lekarskim przewieziono go do Cannes, skąd już pociągiem w towarzystwie sekretarki, pojechał do Lozanny.

Do Lozanny przywieziono chorego w Wielki Czwartek. Natychmiast zwołane konsylium uznało stan jego za bardzo ciężki, ale jeszcze nie tracące nadziei. Niestety, wyczerpany długą chorobą organizm nie mógł już podjąć walki; chory gasł w oczach.

W Wielką Sobotę rano przyjechała zawiadzana telegraficznie siostra chorego kompozytora, Stanisława Korwin - Szymanowska. Chory ogromnie się ucieszył, rozmawiał z nią z ożywieniem dopytywał o wieści o rodzinie i przyjaciółach. Zdawało się, że nastąpiło lekkie polepszenie.

W niedzielę od rana było już bardzo źle; pod wieczór zaczął się chory uskarzać na drętwienie nóg; nogi miały lodowato zimne; był to już chłód śmiertelny. Zastosowano zastrzyki, dla podtrzymania akcji serca. Siostra kompozytora, która przywiozła flaszkę wody z Lourdes, dała mu ją do wypicia. Zwiłżono mu również nią twarz, która przedziwnie wypogodziła i rozjaśniła się.

Szymanowski był człowiekiem bardzo religijnym; szczególny kult miał do Matki Boskiej; obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej zawsze stał na jego nocnym stoliku; stał też przy nim w godzinie śmierci.

Na skutek zastrzyków chory zapadł w lekki sen; ale oddech miał coraz szybszy; następowała agonja. O godzinie 11.45 w nocy (według czasu szwajcarskiego) wydał ostatnie technienie...

Proces o „Tajną Sztafetę” i przynależność do O. N. R.

Na wokandzie sądu okręgowego znajduje się proces o przynależność do O. N. R., utworzenie tajnej organizacji w Poznaniu, Warszawie, Łomży — oraz na terenie powiatów: białostockiego i siedleckiego, wydawanie i rozpowszechnianie niefabryknej „Sztafety” numerów od 16 do 22 i publicznego nawoływania do zbrodni stanu, polegającej na usunięciu P. Prezydenta i ministrów.

Pod takimi zarzutami pociągnięto do odpowiedzialności karnej 8 osób: Stefana Lnińskiego, działacza narodowego z Łomży, Zbigniewa Kunickiego, dyrektora firmy prywatnej w Warszawie, braci Stanisława i Jerzego Szyszków z Poznania, Wojciecha Jaxę-Bąkowskiego z Warszawy, Czesława Grądzkiego, działacza z Łomży, Władawa Wolnickiego, monter i Eugeniusza Dębowskiego, zecera w drukarni Wyszyńskiego.

GENEZA „TAJNEJ SZTAFETY”

Obszerny akt oskarżenia bierze się organizacja O. N. R., od chwili powstania jej, podając historyczne dane o rozdziewkach między młodymi a grupą starszych w Stronictwie Narodowym i połączeniu się secesjonistów wyodrębnionych ze Stronictwa Narodowego, w istniejącą w Poznaniu organizację Wielkiej Polski. O. N. R. wydawał własne pismo codzienne „Sztafeta”, której ukazało się 44 numery z czego 39 uległo zajęciu. Po zabójstwie ś. p. min. Pierackiego ONR rozwiązano

i odtąd, — jak głosi akt oskarżenia — ugrupowanie to działało nielegalnie. Wydawano konspiracyjne pismo „Tajną Sztafetę”, o czym sama „Sztafeta” zawiadamiała swych czytelników, za znaczącą złośliwie: „Drukowano w Berezie Kartuskiej”.

Pierwszy egzemplarz „Tajnej Sztafety” ukazał się odbity na powielaczu, dalsze na maszynie drukarskiej, później zmienionej na lepszą. W podziemnym piśmie ukazywały się oskarżenia osób wysoko postawionych, nawoływania do rewolucji, publicznych wystąpień zbrojnych, pochwalania przestępstwa. Akt oskarżenia, cytując na dowód tegoż liczne tytuły artykułów z „Tajnej Sztafety”, dochodzi do konkluzji, że autorzy owych artykułów, nieważni przestępcy, dążyli do obalenia obecnych rządów, a w piśmie drukowano hasła, wzywające czytelników do zasilania funduszu prasowego, bo „do pełnego zwycięstwa potrzeba dynamitu i browninów”.

OBSERWACJE POLICJI

Urząd śledczy od dłuższego czasu obserwował, iż z Warszawy wysyłane były paczki druków do różnych miejscowości. Zarówno adresy nadawców jak i odbiorców w wielu wypadkach były fikcyjne, a paczki odbierano z poczty prowincjonalnej. Kilka paczek obecnych rządów, a w piśmie drukowano hasła, wzywające czytelników do zasilania funduszu prasowego, bo „do pełnego zwycięstwa potrzeba dynamitu i browninów”.

W Małopolsce Wschodniej obchód rocznicy Raclawickiej

WARSZAWA. (Ag. „Echo”). W dniu 18 kwietnia b. r. organizuje Stronictwo Ludowe obchód rocznicy zwycięstwa raclawickiego w Raclawicach (Kieleckie) dla Kongresówki i Małopolski środkowej. W dniu 11 kwietnia odbędzie się ten obchód w Tarnopolu

dla chłopów z Małopolski Wschodniej. Między hasłami zjazdowymi czytamy, iż Kościuszkowskie hasło: „Żyć wia i bronią” jest wciąż aktualne w życiu narodu i że na tej podstawie chłopcy żądają równi praw obywatelskich w państwie.

Otwarcie „DWORKU KRESOWEGO”

KAWIARNI — PASZTECIARNI

Wilno, Śniadeckich 1, Tel. 21 - 32.

nastąpi w sobotę 10 b. m.

**DLaczego nawet Ameryka sprowadza
z polski gilzy Prima Aida?
Bo są najlepsze na całym świecie, a każde
pudełko zawiera o 50 gilz więcej.
Najlepsze i 150 po cenie normalnej:
oto światowy sukces Prima AIDA!**

Żywe panopticum Ordery Albo, albo

W pewnych zawodach — twierdzi jeden mój miły znajomy — decydują: inicjatywa i pomysłowość. Stądżność tego poglądu potwierdza wiadomość z New Yorku, dotycząca niejakiego pana Stanesa.

Gentleman ten otworzył restaurację, którą nazwał „Żywe panopticum”. Prasa amerykańska nazywa tę knajpę „miejscem tysiąca sensacji”. Pomysł chytrę restauratora polega na tym, że wszyscy jego pracownicy, a więc kelnerzy, portjerzy, muzycanci, panienki w szatni i t.p. są sobowtórami słynnych osobistości.

Zgodnie z zainteresowaniami Amerykanów, pierwsze skrzypce grają gwiazdy i gwiazdory z Hollywood. A więc drzwi otwiera Clark Gable. Marlena Dietrich i Katarzyna Hepburn odbierają garderobę, t. zw. „oberkelner” w lokalu jest frapujące podobno do Gandhiego i nosi jego kostium, a odróżnia się tem, że obok niego nie spaceruje koza. Jan Strauss dyryguje orkiestrą, a człowiek niesłychanie podobny do Beethovena tuteż po klawiszach.

„Greta Garbo” majestatycznie rozmosi potrawę, a rolę pikolaka spełnia „Jan Kiepara”, o co właściwie powinniśmy się obrazić.

„Żywe panopticum” ma szalone powodzenie.

Włoski kompozytor Spontini, który działał głównie w Niemczech, z dumą i zamiłowaniem przystępował do liczne ordery, jakimi go obdarzono.

Na jakimś koncercie w Halle, zjawił się przy pulpitem dyrygentem z pierwszą obwieszoną całym rzędem orderów. Jeden z członków orkiestry, myśląc, że Spontini nie słyszy, odezwał się do kolegi:

— Popatrz ile ten ma orderów... Jeśli się ponysli, że Mozart nie miał żadnych...

Spontini odwrócił się flegmatycznie do kpiarza i odparł:

— Koheany przyjacielu, to dlatego, że Mozart ich nie potrzebował...

Andre Gide został pewnego razu zaproszony przez jednego z współpracowników „Nouvelle Revue Française”, by wysłuchać świeżo napisanej epopei. Przy tej okazji zdrzemnął się parokrotnie, a gospodarz za każdym razem budził go i ezytał dalej. Po czwartym obudzeniu Gide wpadł w pasję:

— Mój kochany — zawołał — jednego z dwójga musi pan zaprzestać: albo budzenia mnie, albo usypiania.

— Czy wiesz Janeczko, co to znaczy narzeczona?

— Wiem, mamusiu. To taka pani, co jeszcze nie ma męża, ale już go zna.

Rzecz dzieje się o godzinie 5-tej rano w restauracji nocnej. Służba sprząta. Pozostało dwóch gości, z których jeden śpi na stole, zastawionym opróżnionymi butelkami, a drugi siedzi na ziemi. Ten drugi stuka na kelnera.

Kelner zjawia się:
— Ppprooooo... podać forę,
chcemy płacić... Wybr. Wel.

Walka z młodzieżą musi się skończyć

Cechami, które opanowują młodzież akademicką od chwili przeprowadzenia reform Jędrzejewicza są:

a) obniżenie poziomu walki o ideologię;

b) upadek organizacji samopomocowych.

c) upadek autorytetu rektora i władz uniwersyteckich.

Sprawila to wszystko polityka młodzieżowa, wprowadzona przez Janusza Jędrzejewicza, który w historii powinien zyskać przydomek „pomniejszyciela świetności Rzeczypospolitej Akademickiej”.

Zgubna jego indywidualność, — wypowiadaliśmy już na tych samych łamach, pogląd ten, — zaciążyła nad polską młodzieżą, szerząc wśród niej rzeczy, któreby nigdy nie nastąpiły, gdyby kierownikiem resortu oświaty został wtedy człowiek o poglądach narodowych, a nie jakichś asymilatorsko — masonskich. Ale to jest przeszłość i jeżeli wracamy do niej, to aby usprawiedliwić teraźniejszość, w której pozawczoraj, w drugiej mowie przez radio wiceminister Ujejski szukał przyczyny katastrofalnej sytuacji.

Nad stanem moralnym młodzieży polskiej coraz to jakiś Kato rozrywa szaty na piersi. Powiedzmy wyraźnie: wszyscy są bezradni wobec przemian ideowych, jakie z huraganową mocą rozwielmożniły się w życiu polskiej młodzieży. Przyzwyczajono się do dawnej polityki, która polegała na wiecznym sprzeciwianiu się młodzieży. Rzecz stara jak świat, ale czas już zdobyć się na samodzielne rozwiązanie kwestii.

Kilka lat temu rozwiązano O. N. R. Czy mu to co zaszkodziło? Pomogło. Dzisiaj Młodzież Wschepolska w Wilnie wskutek wydarzeń petardowych, zaczęła tracić popularność wśród młodzieży, której ogół zaczynał się odcinać od endecji. Komuś w Warszawie przyszła do głowy myśl, którąby pogardził trzeźwy polityk, rozwiązać organizację. Od tej chwili Młodzież Wschepolska zaczyna spowrotem zyskiwać dawną aurołę. Dlaczego prasa endecka nie pisze wyraźnych, zdecydowanych protestów przeciw rozwiązaniu organizacji? Bo jest zadowolona. Gdybyśmy ministra Świętosławskiego od początku nie krytykowali za nieudolną politykę młodzieżową, to byśmy go teraz oskarżyli o sprzyjanie endecji. Ale w przemówieniu wiceministra Ujejskiego, widzi się rzecz zatrważającą. Oto widzi się, że ministerstwo patrzy na młodzież przez szkło urzędowych sprawozdań. Wiceminister cytuje jakieś cyfry, nadesłane z rektoratów, o ilości członków organizacji. Każdy, kto się stybliżej z życiem akademickim, wybuchnie śmiechem. Zestawi się poproszę cyfrę członków Bratniej Pomocy wileńskiej z cyfrą uczestników blokady Domu Akademickiego na górze Boufałowej —

więcej akademików było w blokadzie, aniżeli członków Bratniej Pomocy, więcej jeszcze solidaryzowało się z blokadą na mieście.

Na miejscu ministerstwa, które widząc plajtę swoich faworyzowanych organizacji (Legion Młodych), chce wogóle zniszczyć życie ideowe na uniwersytetach, należałoby się martwić, że tak mało akademików jest w organizacjach samopomocowych.

A teraz ciekawe pytanie: czy p. wiceminister nie przypomina sobie jak faworyzowany Jędrzejewiczowski Legion Młodych używał nie tylko pałek i kastetów, ale i rewolwerów na uniwersytecie, że wzrosła ideowo — ekonomiczna nienawiść do żydów i choćby niewiedomo kto kruszył kopie w obronie żydów, poglądy młodzieży już się nie zmieniają.

Wybitny uczony powinien starać się o obiektywizm. Powinien z wielkim zastanowieniem szukać przyczyn „anarchii”, a nie tylko starać się uplastycznić jedną stronę. Tymczasem wiceminister Ujejski tak mówi o moralnym stażu młodzieży polskiej:

Jakże to bowiem przedstawia się obecnie stan moralny i poczucie prawa w Rzeczypospolitych Akademickich? Oto tak, że wtargnął do nich i usiłuje zapanować nad ich życiem zwiol wyrażnie przestępczy, dla którego, mówiąc słowami Kochanowskiego: „Ani prawa waży, ani sprawiedliwość ma miejsce”. Zwiol ten jest na szczęście nieliczny. Ale działając na wszelkie środki terroru fizycznego i moralnego od nikczemnej, oświeczonej, anonimowej ulotki, aż do petardy o dużej sile wybuchowej przed drzwiami profesora, który według sumienia, prawa i przysięgi swojej wydał dyscyplinarny wyrok. Na jednym z nielegalnych wieców w jesieni jeszcze tego roku, rzucano hasło: „gdy wam kto zuchnie opowiadać, że kastet i nóż, to nieszlachetna broń — to go odradza bójce... i wstyd powiedzieć, że szczytne to hasła wcale na wiatr nie poszło... o honorze, zasadach, czy ideałach etycznych niema co mówić, mówiąc o hasłach, gdyż powiedziano (cytował niedawno te słowa czcigodny senator Bernard Chrzanowski na posiedzeniu Senatu) że są to „ładne zabawki żydowskiego wyrobu”... Jakoż rozpowszechniły się jakoś normalne, napady i ciosy z tyłu, rzucanie się grupami na jednego. Teroryzuje się władze akademickie i urzędników łączącymi i grożącymi ulotkami, bije się woznych za to, że uczciwie pełnią swój ciężki obowiązek, jeden ze studentów Polaków Politechniki warszawskiej pobity został tak, że grozi mu poważnie utrata oka, a może wzroku, usiłuje się zastraszac uniwersyteckich sędziów, świadome kłamstwo stało się środkiem walki obok pałki, próbówki z gazem i żelaznego łomu. A niech nie mówią twórcy takiego systemu walki ideowej, że „święta wojna” z żydami i także nawet środki nsiwica. Wojna

narodu z narodem ma też swój kodeks honorowy, żołnierski. Żadna szanująca się armia nie uzna godnym miana żołnierza tego, co zbrojną ręką uderza przeciwnika broni nie mającego.

To plastyczne, ale niebardzo rzeczowe, bo obliczone na efekt oskarżenia aby było ostatnim podrygiem wędnącej, starej polityki młodzieżowej. Tymczasem zastanówmy się nad paru zwrotami: „honor, zasady, czy ideały etyczne” jako „zabawki żydowskiego wyrobu”. Nic dziwnego, że tak powiedziano, skoro tych słów używa się w obronie żydów, a odmawia się tych zalet Polakom, walczącym o prawa dla siebie w swoim własnym kraju. Deklaracją płk. Koca przyznaje Polakom prawo samoobrony. Widocznie p. wiceminister nie wie o tem, że żydzi nie byli tacy bezbronni, bo przychodzili na uniwersytet z nożami i młotkami, że żydzi właśnie są obok polityki ministra Jędrzejewicza drugim murem dzielącym. Zresztą o honorze nie warto mówić, bo wplecenia tych słów w przemówienie ministra, upodabnia je do honorowo — godnościowej ulotki filosemickiej.

Młodzież polska nie obwinia dzisiaj nikogo. Coraz większa jej część zwracała się ku mocarstwowej ideologii Marszałka Piłsudskiego. Znaleźli się ludzie, którzy tę młodzież odepchnęli. Młodzież narodowa, czy to z endecji, czy z ONR-u, czy z innych organizacji, jest dzisiaj na uniwersytetach silna. Nawet ci nie zorganizowani, nawet ci nie biorący udziału w życiu akademickim opowiedzą się za tą większością, chociaż liczy na nich po Jędrzejewiczowskie ministerstwo.

Wśród młodzieży tu i ówdzie słyszy się głosy:

— Może wreszcie płk. Koc rozpędzi na cztery wiatry wszystkich, którzy szczują starsze społeczeństwo na młodzież. Ta walka jest tem przykrejsza, że prowadzi ją bądź co bądź wartościowa część starszego społeczeństwa z najwartościowszą młodzieżą.

Powiedzmy jednak z większym obiektywizmem niż uczeni wiceministrowie, wygłaszający przemówienie przez radio, że młodzież jest wogóle w złych rękach, jeżeli chodzi o starsze społeczeństwo i tylko tam, gdzie zdobyła się na samodzielne postępowanie, jest naprawdę pełnowartościowa.

Bo ani starsi panowie ze Stronictwa Narodowego, ani fanatyczni seniorzy i propagatorzy Legionu Młodych nie zdali egzaminu jako wychowawcy.

Jest jakieś fatum historyczne, które każe rządowi walczyć z młodzieżą. Smutne jest, gdy się widzi beznadziejność czynników rządzących. Jeżeli minister oświaty przychodzi do przekonania, że jedynym lekarstwem jest wprowadzenie policji na uniwersytet, to już jest dowód, że ludzie prowadzący

dzisiaj w Polsce politykę młodzieżową, nie nawiązywali kontaktu z młodzieżą, nie zdali egzaminu sprawności wychowawczej, ci ludzie powinni odejść, bo stracili już autorytet, tak jak stracił autorytet rektor nieautonomicznego uniwersytetu: a że do policyjnej konkluzji ministerstwo dochodzi, dowodem jest taki passus przemówienia wiceministra:

Każdy obywatel każdego państwa, choćby nawet walor jego osobisty i społeczny był minimalny, zawsze ma prawo żądać ochrony swej osoby, swego mienia i swojej pracy i na tę ochronę może liczyć. Wyjęty z pod tego prawa jest właśnie jedynie tylko obywatel Rzeczypospolitej Akademickiej zarówno student, jak profesor na terytorjum swej szkoły, na to, żeby mógł to prawo odzyskać, musi wyjść na ulicę.

Jest to powiedziane, trzeba przyznać, bardzo delikatnie. Ale, jeżeli dzisiaj panują: „anarchia”, petardomania, oplakane stosunki na wyższych uczelniach — to młodzież w tem nie jest bez winy, nie jest bez winy starsze społeczeństwo, ale czynnikiem, które od czte rech i więcej lat decydują w Polsce o oświacie, należy powiedzieć:

— Tu l'as voulu, Georges Dandin!

Łatwiej jest bowiem kierować urzędnikami, aniżeli masą o żywych przekonaniach. Do tego trzeba odpowiednich ludzi.

Czy panów nie przeraża odpowiedzialność przed historią? Jeżeli dziejopisarze późniejsi będą określać czasy dzisiejsze:

„Czynnik decydujący w Polsce strwończyły wszystkie swoje siły na bezowocną walkę z młodzieżą. Młodego pokolenia nie wychowywały. Młodzież wychowywała się sama w nienawiści do rządu i ostatecznie zwyciężyła”.

Do tego dojdzie, jeżeli wychowawcy polskiej młodzieży nie potrafią się obejść bez policji.

Do tego, aby stan na uniwersytetach unormować, potrzebne są dzisiaj cztery rzeczy:

a) zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych oświaty polskiej.

b) Odseparowanie nauki młodych żydów, od nauki młodych Polaków.

c) zwrócenie uwagi na organizację samopomocowe, umożliwienie młodzieży swobodnej dyskusji, poparcie organizacji ideowo — wychowawczych w postaci korporacji akademickich, zaprzestanie wszelkiej presji ze strony czynników rządzących na przekonania polityczne młodzieży,

d) wprowadzenie obowiązku służby wojskowej przed wstąpieniem na uniwersytet.

Te ogólnikowe recepty, nie są w każdym razie oparte na sprawozdaniach urzędowych, lecz na kontakcie z młodzieżą akademicką różnych poglądów.

A. J. S.

Notatki polemiczne

„Kurjer Poranny”

Zarządzenie p. Świętosławskiego o zamknięciu samopomocowych i politycznych organizacji młodzieżowych, — zarządzenie fatalne dla naszych stosunków wewnętrznych nie uzyskało aprobaty „Kurjera Porannego”. Przynajmniej tak należy wnosić ze zdań, które poniżej przytoczymy, a które ukazały się w artykule wstępnym „Kur. Por.”, podpisanym przez p. Skińskiego:

Młodzież w tym procesie chce uczestniczyć i więcej niż uczestniczyć: chce temu procesowi nadawać ton. W tych pomysłach mogą być rzeczy słuszne i niesłuszne, dobre i złe. Można i trzeba je krytykować, przycinać wybujałości, koordynować młodzieńcze marzenia z wymową rzeczywistości. Ale nie można tych marzeń „skasować” — i byłoby źle, gdyby to się dało zrobić.

Nie widzę tu coprawda wyrażnej dezawuacji posunięcia min. Świętosławskiego, ale nie mogę też dopatrzeć się aprobaty. A więc wracamy do pytania, które stawialiśmy natarczywie, a na które nie otrzymaliśmy odpowiedzi: wzajemnego stosunku, który łączy rząd a „Ozon”. Wiadomo przecież że „Kur. Por.” jest dziś organem „Ozonu”. Jeśli rząd nie uzgadnia swej polityki z **Ozonem**, a znów **Ozon** nie chce brać odpowiedzialności za posunięcia rządu, to zbliżamy się do jednej z dwóch logicznych konsekwencji: 1) albo do dymisji rządu i zastąpienia go „ozonowym” (co za nieprzyjemny skrót) gabinetem albo 2) do założenia jakiegos nowego rządowego stronnictwa, któreby politykę rządu pochwalało.

Weźmy bowiem sytuację młodzieżową. Każdy przyzna, że min. Świętosławski oddał prawdziwie niedźwiedzią usługę **Ozonowi**: chyba przecież nie można przystępować obecnie do formowania nowego sektora młodzieżowego pod osłoną pieczęci nałożonych na młodzież nacjonalistyczną i Bratnie Pomocę. Zresztą na nicby się to nie zdało.

Posel Kamiński

Jak wiadomo zarząd Izby Rolniczej wileńskiej, jest zupełnie zdekompletowany. Ustąpił z niego gen. Żeligowski, p. Jagmin nie przyjął wyboru, ustąpił p. Trzeciak, wreszcie złożył dymisję także niedawny przyjaciel polityczny p. Kamińskiego, p. Taurogiński. Zdaje się, że w niedługim czasie zostanie sam pan prezes.

W tych warunkach posel Kamiński broni siebie i swej prezesury argumentem, którego wagę o wiele przesadza. Gen. Żeligowski — woła posel Kamiński w „Kurjerze Wileńskim” — z uprzedniego zarządu też ustąpił.

Wyda się posłowi Kamińskiemu, że będziemy się starali prze milczeć ten jego argument. Ależ wręcz przeciwnie! Raczej będziemy apelowali do posła Kamińskiego, aby ze swego argumentu wyciągnął wszystkie logiczne konsekwencje. Oto wtedy po dymisji gen. Żeligowskiego nastąpiła dymisja całego zarządu Izby. Niechże i teraz tak będzie. Niech p. Kamiński ustąpi.

O tyle będzie to bardziej naturalne, że obecny prezes Izby został członkiem Izby drogą nominacji. Wiemy przecież dobrze, że p. Kamiński swój udział w Izbie zawdzięcza min. Poniatowskiemu i woj. Bociańskiemu. My zaś nie chcemy „naprawiać” w Izbie. Uważamy ich za czynnik obcy, narzucony nam przez administrację, nie mogący reprezentować ani potrzeb naszego rolnictwa, ani interesów naszego kraju. Cat.

**KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP.**

Załamujące się natarcie czerwonych

NAVAL CARNERO. Pat. Korespondent donosi, że na froncie Jarama wojska rządowe przeprowadziły kilka ataków na pozycje powstańcze. Pierwsze natarcie na most w Arganda przy użyciu znacznych sił i po uprzednim przygotowaniu artylerijskim załamało się wobec silnego ognia zaporowego powstańców. Drugi atak skierowany na ważny punkt strategiczny Pingarron był również bezskuteczny. Oddziały rządowe poniosły przytem bardzo dotkliwe straty, tem bardziej, że występowały one w natarciach w zwartych kolumnach, które kilkakrotnie usiłowały przedrzeć się przez ogień karabinów maszynowych. W dowództwie wojsk rządowych widoczna jest obawa, że inicjatywa na froncie Jarama przejdzie w ręce powstańców. Lotnictwo gen. Franco notuje stale przybywanie posilków.

Zwycięski marsz na froncie baskijskim

VITORIA. Pat. Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze czynią na froncie baskijskim, mimo złych warunków atmosferycznych, stałe postępy.

Straże przednie spotykają się z zaciętym oporem przeciwnika. W ciągu ubiegłego dnia oddziały powstańcze posunęły się o 5 km. naprzód, pozostawiając za sobą najcięższe z powodu trudności terenowych części prowincji.

Na drodze, prowadzącej do Ochandiano, musiario przełamywać opór przeciwnika, zdobywając umieszczone na każdym zakręcie szosy gniazda karabinów maszynowych.

Z wojskami lądowymi współpracowało intensywnie lotnictwo, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Pod Guadalajara

SIGUENZA. Pat. Havas donosi: Wojska powstańcze rozpoczęły wczoraj na odcinku Guadalajara ofensywę wywiadowczą. Operacje rozgrywają się między drogą wiodącą do Aragonu a doliną Tajuny.

Ulotki nad krajem Basków

PARYŻ. Pat. Z San Sebastian donoszą, że samoloty powstańcze rozrzuciły nad krajem Basków ulotki w języku hiszpańskim i baskijskim, podpisane przez gen. Mola. Wedle ulotek, powstańcy postanowili definitywnie opanować Hiszpanję północną i wzywają wojska baskijskie do poddania się, obiecując ulaskawienie wszystkich, którzy złożą broń, oraz groząc bombardowaniem w razie oporu.

Krew dla Hiszpanji

BERN. PAT. Wydano tu odezwę, wzywającą młodych ludzi z całego kantonu, do udzielenia pewnej ilości krwi, która będzie użyta do przeprowadzenia transfuzji ciężko ranionym w wojnie hiszpańskiej. Odezwą nawołuje równocześnie do składek na zakupno instrumentów chirurgicznych, lekarstw i aparatów Roentgena. Zebrana krew będzie wysyłana samolotami do Hiszpanji. Podobna akcja przeprowadzona będzie również w innych kantonach Szwajcarii.

2.000 nadużyć wyborczych w Brazylii

PORTO ALLEGRE, PAT. Donoszą z Bello Horizonte, że w stanie Minas Geraes trybunał wyborczy wytoczył proces 2.000 pisarzom gminnym o nadużycia wyborcze.

Katastrofa samochodowa pod Kielcami

KIELCE, PAT. Wczoraj na szosie pod Radomiem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, jadący z wielką szybkością, zawadził o słup przydrożny, skutkiem czego jeden z pasażerów Abram Rosenblum z Radomia, poniósł śmierć na miejscu. Dwaj zaś pozostali, Tadeusz Falkowski i Tadeusz Dłuzewski, również z Radomia, doznali bardzo ciężkich obrażeń. Właściciel samochodu Schneider, który siedział przy kierownicy, cudem uniknął śmierci, doznając jedynie powłóczych kontuzji. Policja prowadzi dochodzenia.

OSTATNIE DNI SUBSKRYPCJI „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego”

Cały dorobek pisarski Marszałka Piłsudskiego

Cena za 10 tomów 30 zł, płatnych w ratach miesięcznych po 3 zł.

Po dniu 10 kwietnia prenumerata bezwzględnie nie będzie przyjmowana.

Zamówienia należy zgłaszać pisemnie: Instytut Józefa Piłsudskiego Warszawa Al. Ujazdowskie 1.

Wyciąć, wypełnić przesłać pocztą za 5 gr.

Niniejszem kupuję komplet 10-tomowego wydawnictwa p. t. „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego”, w cenie 30 zł., płatnej w ratach, a mianowicie: 6 zł. w dniu 1 maja, przy odbiorze od listonosza łącznie 1 i II tomów, następnie zaś co miesiąc 3 zł. przy odbiorze od listonosza każdego z pozostałych ośmiu tomów.	Zamówienie księgarskie	znaczek za 5 gr.
Imię i nazwisko _____	DRUK _____	
Dokładny adres _____	Instytut Józefa Piłsudskiego	
Podpis _____	Warszawa Al. Ujazdowskie 1.	

Przemówienie de la Rocque'a

PARYŻ, PAT. Plik de la Rocque wygłosił wczoraj przemówienie, które było podane przez prywatną stację radiową. Dotyczyło ono skierowania sprawy jego do władz sądowych i zarzutu odbudowy rozwiązanych lig. Plik de la Rocque twierdzi, iż ani nie odbudowuje, ani nie utrzymuje rozwiązanej organizacji „Croix de feu”. 80 procent członków francuskiej partii społecznej, według de la Rocque'a, nigdy nie należało do „Croix de feu”.

Mówca wyraził nadzieję, że zarządzenia wydane przeciwko jego stronnictwu, mogą jedynie przyczynić się do jego rozwoju i powrodożenia.

Zamachy na kościoły francuskie

PARYŻ, PAT. „Matin” donosi, iż w małej miejscowości Villeneuve - Les Maquelonnes w pobliżu Montpellier, dok onano zamachu na miejscowy kościół parafialny, podracując nabój z materiałem wybuchowym w pobliżu wejścia do dzwonnicy. Zamach jednak nie wyrządził wielkich szkód. Ciekawe jest, iż poprzednio Mientyczne zamachy urządono na katedrę w Montpellier i kościoły pobliskiej okolicy.

Postępy katolicyzmu we Francji

PARYŻ, PAT. Duże zainteresowanie w kołach politycznych wywołał artykuł redaktora naczelnego radykalnej „Ere Nouvelle” Gaboiraup p. t. „Kościoł, socjalizm i radykalizm”, w którym autor wskazując na rozmowy odbywające się między wpływowymi osobistościami rządowymi a Dominikanami, zapytuje, czy partia radykalna nie powinna poddać rewizji swego stosunku do katolików. Stronnictwo radykalne, jak wiadomo, wszystkimi swymi tradycjami związane jest silnie z polityką antyklerykalną i zasadą rozdziału Kościoła od państwa.

Ewentualna rewizja stosunku tej partii do katolicyzmu, stałaby się więc głębokim przewrotem w układzie stosunków politycznych we Francji.

Jagoda aresztowany ponownie

MOSKWA, PAT. Korespondent PAT. dowiaduje się ze źródeł nieoficjalnych, iż były szef G. P. U., a ostatnio ludowy komisarz łączności Jagoda, odznaczony za budowę kanału Białomorskiego orderem Lenina, został zwolniony ze swego stanowiska, a następnie aresztowany za defraudację olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli.

Jagoda po usunięciu go ze stanowiska szefa GPU, nie chciał poddać się decyzji CİK-u ZSRR i przez kilka miesięcy decyzyjnie tę sabotował, nie przychodząc zupełnie do biura komisariatu łączności.

Całe noce spędzał on na hulankach. Hulanki te pociągały za sobą olbrzymie wydatki, na których pokrycie czerpał on z komisariatu łączności.

W ostatnich czasach Jagoda zaczął zjawiać się w biurze, lecz jak ustalili miało dotychczasowe śledztwo, Jagoda będąc jeszcze na stanowisku ludowego komisarza spraw wewnętrznych, korzystał podobno z kasy komisariatu łączności, prowadząc rozrzućny tryb życia.

Korzystając ze swego wysokiego stanowiska, protegował on swoich przyjaciół, wybrał im intratne posady, ułatwiał otrzymywanie luksusowych mieszkań itp.

Borys Pilniak we włosienicy

MOSKWA, PAT. Na ogólnym moskiewskim zebraniu pisarzy sowieckich, poświęconem samokrytyce, m. in. wystąpił Borys Pilniak. Wyraził on głęboką skruchę spowodowaną utrzymywaniem stosunków z „wrogami narodu” Włoskami i Radkiem, według wskazań których napisał kilka utworów kontrrewolucyjnych i złożył przyrzeczenie, że więcej grzeszyć nie będzie, oświadcza, że pisze obecnie nową powieść „Pokolenie”. W powieści tej Pilniak ma naprawić wszystkie swoje błędy polityczne.

Przypomnieć należy, że jeszcze niedawno, bo 5 marca r. b. „Litieraturnaja Gazeta” atakowała Pilniaka za trockistowski utwór „Powieść o niezgłoszonym księżycu”.

Co się dzieje na sowieckich dancjach

MOSKWA, PAT. W moskiewskim sądzie miejskim toczyła się sprawa 3-ech fotografów: Gumilewskiego, Kryłowa i Muchina. Oskarżeni odwiedzali dancję, gdzie zawierali znajomości z osobami przyzwolnie ubranymi, po czym prowadzili je na piknik, tam częstowali ich winem załutem cjanalka, a następnie obdzierali trupy z ubrań.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Poleski ZZZ. zerwał łączność organizacyjną z Centralą ZZZ.

PINSK. Wielkie poruszenie wywołała na Polesiu uchwała jaka za padła na posiedzeniu Okręgowej Rady ZZZ w Brześciu.

Postanowiono zerwać łączność organizacyjną z Centralą ZZZ w Warszawie i przystąpić do powołania samodzielnej organizacji Poleskich Związków Zawodowych w ramach OZN.

Prace Komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych

WARSZAWA. Pat. Ostatnio odbyło się plenarne posiedzenie komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych pod przewodnictwem prezesa p. min. A. Olszewskiego. Na posiedzeniu tem były wygłaszane referaty, dotyczące części ogólnej sprawozdania. Prezydium komisji zdało również sprawę z postępu prac podkomisyj.

Ze sprawozdań tych wynika, że z przedsiębiorstw, oddanych komisji do zbadania w pierwszej kolejności ośmiom wic ukończone zostały badania w następujących przedsiębiorstwach: wytwórnia papieru szkolnych, reklama pocztowa, przetwórczość mięsna w Dębicy i Chodorowie, zakłady przemysłowo-zbożowe, chłodnia i składy portowe w Gdyni, przedsiębiorstwa państwowego Zakładu Higieny, zakłady wodociągowe na Górnym Śląsku, „Tesp”, wytwórnia materiałów drogowych, Żegluga Polska, Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, Gynia - Ameryka, linie żeglugowe. Syndykat Emigracyjny, „Lot”, „Orbis” i warsztaty więziennicze.

Opóźnienie w ukończeniu prac komisji tłumaczy okoliczność iż do badań przedsiębiorstw drugiej kolejności komisja była w stanie przystąpić dopiero w styczniu rb.

Co się tyczy pozostałych przedsiębiorstw pierwszej kolejności, to za wyjątkiem przedsiębiorstw Lasów Państwowych, badania te są już na ukończeniu i obecnie odnośnie referaty podlegają uzupełnieniu.

Na zasadzie uchwały Komitetu Ekonomicznego ministrów komisja w dalszym ciągu podjęła badania w ograniczonym zakresie następujących przedsiębiorstw: wytwórnie wojskowe, Państwowe Zakłady Inżynierii, Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne, monopol solny, Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna, banki państwowe, „Zerork”, ubezpieczalnie społeczne, Powożeczny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Towarzystwo Osiedli Robotniczych, Fundusz Pracy, uzdrowiska państwowe, koleje i autobusy państwowe. Prace nad poszczególnymi przedsiębiorstwami są już znacznie zaawansowane tak iż całość prac komisji będzie mogła być ukończona do końca maja rb.

Opóźnienie w ukończeniu prac komisji tłumaczy okoliczność iż do badań przedsiębiorstw drugiej kolejności komisja była w stanie przystąpić dopiero w styczniu rb.

Co się tyczy pozostałych przedsiębiorstw

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego

WARSZAWA, PAT. Wczoraj przed południem w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego.

Trumnę ustawiono na wysokim katafalku wśród zieleni. Na katafalku leżały wieńce od rodziny, P. Prezydenta R. P., ministra Oświaty, Ignacego Paderewskiego i zarządu miasta.

W prezbiterium miejsca zajęli dygnitarze, dyplomaci i przedstawiciele świata artystycznego.

Nawę główną i boczne wypełniły tłumy. Nie brakło przedstawicieli żadnej większej instytucji kulturalnej.

Mszę św. żałobną odprawił w asyście duchowieństwa Ks. Arcybiskup Gałl.

Podczas Mszy św. chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyr. T. Mierzejewskiego wykonała natchnione dzieło Szymanowskiego „Stabat Mater”. Iako soliści wystąpili śpiewacy Opery: Mosakowski, Stokowska, Faryaszewska i Szabraniska.

Po zakończeniu Mszy, kazanie o kościelnosci wygłosił wicepreztor Kościoła akademickiego św. Anny ks. Jachimowski.

Przy dźwiękach choratów organowych Bacha wyniesiono trumnę z kościoła i umieszczono na wysokim katafalku, zaprzężonym w cztery czarne konie.

Uformował się kondukt żałobny, który otwierały delegacje szkół średnich ze sztandarami w żałobnej krpie, dalej postępowały delegacje różnych wieści i duchowieństwo. Przed trumną — członkowie Stow. Kompozytorów Polskich nieśli ordery i odznaczenia zmarłego.

Za karawanem szła najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności.

Kondukt skierował się Krakowskim Przedmieściem i Trębacką na Plac Teatralny. Tu zatrzymał się przed gmachem Opery, a orkiestra operowa z balkonu pożegnała zmarłego marszem żałobnym z Wagnerowskiej opery „Zmierzch bogów”.

Następnym etapem konduktu był gmach Filharmonii, przed którym zebrana orkiestra Filharmonii pod dyr. Ozimńskiego, złożyła hold wielkiemu muzykowi, odegrawszy marsz żałobny z jego warjacji fortepianowych „Na sabalową nutę”, zainstrumentowanych przez R. Palestrę, w których mistrz u nieśmiertelną piękno muzyki podlański.

Następnie kondukt ruszył na dworzec Główny, gdzie trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wniesiono do wagonu, którym odjedzie do Krakowa.

Zjednoczenie Polaków w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. Pat. Po dokonanej konsolidacji politycznej ludności polskiej w Czechosłowacji, której razem było utworzenie komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, Stronnictwo Ludowe oraz Związek Śląskich Katolików uchwalili w dniu 3 bm. wspólną deklarację następującej treści:

„Reprezentowane w Komitecie porozumiewawczym stronnictwa polskie: P. S.P.R., Stronnictwo Ludowe i Związek Śląskich Katolików stwierdzają zasadniczą zgodność dążeń wyrażonych w deklaracji polskiej socjalistycznej partii robotniczej, opublikowanej w dniu 6 marca 1937 r. w „Robotniku Śląskim” i w innych memoriałach tej partii, z dążeniami podnoszonymi przy różnych sposobnościach przez inne polskie stronnictwa, a wyszczególnionymi w przemówieniu członka zastępcy państwa krajowego p. Jungi w Bernie w dniu 14 października 1936 r. oraz w memoriale podanym przez posła d-ra Wolfa w formie zapytania do rządu republiki czechosłowackiej w izbie posłów narodowego zgromadzenia w dniu 30 listopada 1936.

Stronnictwa te, powołując się na przyrzeczenie rządu republiki czechosłowackiej w deklaracji z dnia 20 lutego 1937 o polityce mniejszościowej, że kwestie mniejszości polskiej załatwione zostaną w duchu sprawiedliwości i braterstwa, wzywają rząd, by jak najszybciej przystąpił do zrealizowania tych zgodnych postulatów całej polskiej ludności.

W przekonaniu, że przez spełnienie tych dążeń może polska ludność w Czechosłowacji osiągnąć równoprawienie w tem państwie i uzyskać warunki swobodnego rozwoju pod względem kulturalnym - narodowym, gospodarczym i społecznym, postanawiają te stronnictwa, zgodnie dokończyć wszelkich starań o ich zrealizowanie i użyć wszystkich środków legalnych celem uzyskania i zabezpieczenia należnych praw ludności polskiej i zapewnienia jej egzystencji i możliwego dobrobytu.

W świadomości, że dążenia nasze są słuszne i zgodne z naszą przynależnością do demokratycznej republiki czechosłowackiej i że postępowanie nasze jest sprawiedliwe, wzywamy całą ludność polską do wytrwania w obronie swej sprawy, a przez mężną i solidarną współpracę do poparcia dążeń swych stronnictw”.

Deklarację powyższą podpisali w imieniu: Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Józef Badura i Józef Czechowicz, w imieniu Stronnictwa Ludowego dr. Jan Buzek i inż. Jan Heczko, oraz w imieniu Związku Śląskich Katolików poseł dr. Leon Wolf i Rudolf Pasek.

Motoryzacja kraju

Wysilki miarodajnych czynników mających na celu jaknajszysze przeprowadzenie motoryzacji kraju, odnośszą już pewne skutki. Poważniejsze firmy przemysłowe uzupełniają swoje taboru samochodowe, zamieniając stare, zużyte wozy na nowoczesne maszyny, produkowane już całkowicie w kraju. Dowiadujemy się między innymi, że najpoważniejsza firma z branży taboru samochodowego w Polsce, Schicht Lever S.-A., Warszawa, zakupiła 15 nowych wołów ciężarowych. Wyjątkowo estetycznie wykonane karoserje kursujące od pewnego czasu po mieście są wybitnym dowodem, że nie jest zbyt trudno połączyć miłe z pożytecznym.

Naturze i trzeba pomagać

Ta kardynalna zasada ma swój specjalny „ciężar gatunkowy” gdy idzie o wychowanie dziecka. Tu kwestia odżywiania jest najważniejszą. Dziecku trzeba pomóc — Pamiętajcie więc o „Jecioroli”, który znakomicie wzmacnia apetyt, sprzyja rozwojowi, wzmacnia układ krążenia, będąc jednocześnie ulotnym przez dzieci przysmakiem. „Jeciorol” to zdrowie dziecka.

PAMIĘTAJMY O HERBACIARNI DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI (DOBROCYNNY 2)

Zebranie agronomów w Głębokim

GLEBOKIE. W Głębokim odbyła się konferencja agronomiczna, na której rozpatrzone zostały sprawozdania instruktorów rolnych za marzec i pierwszy kwartał 1937 r. Ułożono plan pracy na kwiecień i uzupełniono roczny plan pracy na 1937 - 38 r. Przedyskutowano również referat fachowy pt. „Organizacja rolnictwa w drobnym gospodarstwie”.

Sprawozdania wykazują, że w ciągu marca w powiecie dziśnińskim przeprowadzono 33 zebrania organizacji rolniczych, 16 zebranych wsiach skomasykowanych, zlistowano 103 gospodarstwa rolne i dokonano pracy przysposobienia rolniczego w 21 zespołach.

W r. 1937 - 38 akcja społeczno - agronomiczna będzie prowadzona w 148 wsiach skomasykowanych, obejmujących 5252 gospodarstwa. Gospodarstw przy kładnych było w powiecie na 1/4 rb. 255, a na 1 kwietnia 1938 r. przewidyuje się 484. Przysposobienie rolnicze na obszarze powiatu ma obejmować 70 zespołów młodzieżowych, skupiających 500 uczniów.

Podziękowanie

Zarząd Domu noclegowego dla kobiet (Żydowska 10) serdecznie dziękuje za ofiary pieniężne i w naturze:

P. d-rowi Bonasiewiczowi, dyr. Zapaśnikowi, Pocztemu Przysposobieniu Wojskowemu, Przysposobieniu Wojskowemu Kobiet, Akademickiemu Klubowi „Łazanek”, p. Zagiellonowi, p. Szabakowskiemu, p. Żelazkiewiczowi, p. Szulcowej, p. Witkowskiej, p. Żukowskiej, p. C. J., p. Chrzanowiczowi, p. Reutt, p. Ehrmanowicz, za posr. p. mecenas. trzejskiej, „Dzien. Wil.” oraz bezimiennym ofiarodawcom. Gotówki wpłynęło 61 zł., rozdano w czasie świąt 180 osobom 909 porcji (chleba, bułek, mięsa, kielbas, boczków, sera, słoniny jaj, słodkiej bułki, kapuśniaku i słodkiej białej kawy).

Wielebnyemu ks. Sołtanowi serdecznie podziękowanie za poświęcenie „święconego”.

Choroby dziecięce. W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną gorzką wodę „Franciszka Józefa” już przy małych a uporczywych zaparciach z dobrym wynikiem. Zalecana przez lekarzy.

NA FILMOWEJ TASMI

„PANI WALEWSKA” NA FILMIE.

Amerika kupiła prawo filmowania powieści historycznej Wacława Gąsiorowskiego „Pani Walewska”.

Jedną z większych wytwórni hollywoodzkich przystępuje już do zdjęć. Rolę tytułową powierzono największej aktorce współczesnego filmu Grece Garbo. Rolę Napoleona kreować będzie również jeden z czołowych aktorów filmowych świata Charles Boyer.

Obsada, jak widzimy, bardzo mocna. Oboje główni wykonawcy są po sukcesach i triumfach swych ostatnich filmów. Grece Garbo zbiera obecnie laury w „Danie kameliowej”.

Przygotowania do realizacji „Pani Walewskiej” zaczęto od zebrania materiałów i danych autentycznych w Warszawie. Szereg szkiców, zdjęć i malowideł na specjalne zamówienie przesłano już do Hollywoodu.

Ciekawa rzecz, jak wypadnie film na ekranie. Co do tematu i samej książki, to stwierdzić należy wybitne trafny i szczęśliwy wybór.

Tad. C.

Chdelell obywatelstwa...

Jakby tam nie było, aleś zawsze z „obywatelstwem” człek jakos się pewniejeje, to też nie dziw, że panowie: Abram Brojdes (Straszna 21) i Rafal Cichcin (Nowogrodzka 25), zapagnęli się również zaopatrzyć w tego rodzaju dokumenty...

O wyrobienie im obywatelstwa zwrócili się do niejakiego Tobiasza Blumberga (Nowogrodzka 2), jako rze komego „specja” we wszystkim „co się dotyczy” załatwiania niezbędnych formalności...

— Abraszkie! Ich wejs nył jak wi robić tego papieru! Bytte zejer, mach myr a obywatelstwo un ych bacół yrgut za trudy! — prosił Brojdes pan Abram...

— Ja takżasamo odwiedzica! — do rzucił lakonicznie pan Rafal...

— Dlaczego nie?! Owszem, można zrobić! — odrzekł im „cwiłk” — Brojdes, zabrał od obu ich dokumenty, o raz „goti” na poczet niezbędnych wydatków...

Pan Rafal wybił mu „ciepłą ręką” kilkadziesiąt złotych, a pan Abram — uję, co za ryzykant! — „razorlisia” nawet na 200!!!

Siedzą... Czekają na rezultaty, a tymczasem niegodziwy pan Tobiasz, — a gładny ty! — zamiast załatwić sprawę, zwiwka z ich forsa w niewiadomym kierunku...

Dokumenty ich także zabrał ze sobą... Ot, na wszelki wypadek... Może się przydadzą na co w jego złodziejskiej Odyssei...

Nie pozostało nic innego oszukany, jak tylko pójść i zameldować! Tak też i uczynili...

Wincuk Markońny.

Zatarg w tartaku

WILNO. W tartaku Szapiry przy ul. Bagatela 23 w Wilnie powstał zatarg między częścią robotników a kierownikiem tartaku. Przed rozpoczęciem pracy grupa robotników, w liczbie 20 z delegatem ZZZ Ropengo Janem na czele zażądała przyjęcia z powrotem do pracy robotnika Bingiela Izdyora, zwolnionego z pracy w dniu 12 lutego br. Po nieważ właściciel nie zgodził się na przyjęcie Bingiela — interwenujący nie przystąpili do pracy i opuścili tartak.

Pozostali robotnicy tartaku w liczbie 21 pracowali w dalszym ciągu. Kierownik tartaku wyraził swą zgodę na ewentualne kompromisowe załatwienie tej sprawy.

TEATR MUZYCZNY

LUTNIA

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

TANIEC SZCZĘŚCIA

Ceny propagandowe.

Wilno odmienione

czyli

CZARY KWIETNIOWEGO SŁOŃCA.

Wiosna się zbliża... Wyczuwa się jej niewidoczne stąpienie w coraz to wcześniej świtającym dzionku i późniejszym zmierzchu; w słońcu, wesoło zaglądającym przez okna i rozjaśniającym nawet wnętrza mrocznych suterenu, w coraz to cieplejszych podmuchach wiatru; w wodach wezbranych i wilgotnej ziemi...

Kwiecień w naszej smutnej, północnej krainie przeczy jaskrawo swej wdziennej nazwie: nie tylko że nie kwitnie, lecz drzewa i krzewy stoją nagie, bezlistne, żółtobiałe na tle wiosennego błękitu...

A jednak ludzie jakoś raźniej ruszają się po ulicach i zapobiegliwie krzątają się po swych domostwach, wydobywając nadmiar zbudzonej siły energii w generalnych i nie znających końca porządkach...

Otrząsnąwszy się ze śpiączki zimowej przy pierwszych cieplejszych podmuchach, Wilnianie, ostrożnie ale z lubością, wypatują się pomalutku z futer i kołnierzy, żegnają się, bez żalu, z „sweetami” i „jaegerowską” ciepłą bielizną, a ta redukcja ciężkiego rynsztunku odzieżowego przyczynia się znakomicie do poprawy samopoczucia, powodując iż człek mniej się męczy i lepiej się rusza, jest rześki, świeży, niemal że odmłodzony!

Twarze ludzkie, pod działaniem magicznym słońca, wypogadzają się tak jak ich myśli i nastroje...

Coraz to mniej ponurych, zaszepconych obliczy, coraz więcej radości i perlistego śmiechu młodocici...

Nawet nędzarze i bezrobotni jakgdyby odzyskali i optymistycznie patrzą na swe jutro: przestał wreszcie marznąć z rodzinami w swych norach, a i nowy sezon budowlany już nie za górą!

Czeka ich znów praca, zarobki, poprawa warunków życiowych!

W wyglądzie „panów stworzenia” nie zaszły poważniejsze zmiany, za to kobiety, te nieodrodne córki pra-matki Ewy, zasadyły się snadź na pochybel rodzaju męskiego: sukienki coraz to krótsze, rozcięcia i wycięcia, zawiądy kapelusiki, bereciki już nie na bakier nasadzone, ale wprost nie wiedzieć jak trzymające się na rozwichrzonych czuprynkach, no i te powłóczyste spojżenia!

— Uff! Niedobrze jest!...

Jak tak dalej pójdzie, — strach wprost pomyśleć, co się będzie działo w takim, na przykład, maju, bo takiego „ognia zaporowego” wdziałków niewieściń nie zdarza się długo nawet najbardziej „żelbetonowi” Adamici i skapituluja rychło, idąc, w słodką zresztą, niewolę!

Już i obecnie, zresztą, mimo zimnawych jeszcze wieczorów, coraz to więcej parów na lawkach w ogrodach i na skwerach, coraz dłuższe „pożegnania” przy bramach, coraz to więcej prostolinijnych „przywalań się” sztabuckich i bardziej ogólnych zaleceń starszych roczników...

Słowem — ruch w interesie!... Gród Gedymina zapomni o swym „marsie” zimowym i czarodziejsko odmłodzony dotknieciem Wieszczki — Wiosny, beztrudno się uśmiecha do słońca...

„Wincuk”.

Im więcej rozszerza się nasza zasłona światła, tym ciśniejszym staje się koło ludzi, z którymi mamy ochotę obcować.

F. Fanelon.

NOWOŚCI

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 16-9

Czytelnia od 12—18.

Warunki przystępne.

Im więcej rozszerza się nasza zasłona światła, tym ciśniejszym staje się koło ludzi, z którymi mamy ochotę obcować.

F. Fanelon.

NOWOŚCI

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 16-9

Czytelnia od 12—18.

Warunki przystępne.

PAMIĘTAJMY O HERBACIARNI DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI (DOBROczynny 2)

Nabożeństwo za ś.p. K. Szymanowskiego

WILNO. W dniu 6 bm. o godz. 9-ej w kościele św. Jana z inicjatywy Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Karola Szymanowskiego. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele świata muzycznego i artystycznego m. Wilna. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Konserwatorium oraz orkiestra symfoniczna pod dyrykcją Czesława Lewickiego wykonała szereg utworów ś.p. Szymanowskiego. Soł śpiewała p. Święcicka, solo na skrzypcach — p. Ledóchowska. Na pogrzeb ś.p. Karola Szymanowskiego do Warszawy i Krakowa wyjechała delegacja organizacji muzycznych Wilna z wieńcami.

Budżet Wilna rozpatruje Wydział Wojewódzki

WILNO. Na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego odbytem w dniu 5 bm. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim zostały zatwierdzone preliminarze budżetowe na rok 1937 - 38 powiatowych związków samorządowych: pow. mołodeckiego na sumę zł. 221,700.—, pow. oszmiańskiego — 261,843.— zł. i pow. dziśnieńskiego — 322,994.— zł. Ponadto Wydział Wojewódzki rozpatrzył i zatwierdził szereg uchwał finansowych powiatowych związków samorządowych i Rady Miejskiej m. Wilna.

O usprawnienie połączeń komunikacyjnych z Wilnem

WILNO. Akcja Izby Przem. - Handlowej w kierunku połączenia i usprawnienia połączeń z oddalonymi ośrodkami krajowymi i zagranicznymi daje pewne rezultaty.

Uruchomiony w swoim czasie na skutek interwencji Izby P. - H. pociąg ekspresowy (9605) skordynowany z szeregiem nocnych pociągów przyczynił się w znacznej mierze do usprawnienia komunikacji bagażowej i pasażerskiej.

Izba P. - H. mając na uwadze możli-

Strajk szewców rozszerzył się na kamaszników

WILNO. Strajk szewców zatrudnionych w fabryce sandałów w Wilnie objął w dniu 5 bm. również kamaszników, zatrudnionych w tychże firmach. Ogółem strajkuje około 200 szewców i kamaszników. Robotnicy ci żądają:

- 1) podwyżki płac o 20 proc.,
 - 2) 8-godzinnej doby pracy,
 - 3) unormowania warunków pracy,
 - 4) podpisania umowy zbiorowej
- W dniu 3 bm. odbyła się konferencja pracowników z pracodawcami, która nie doprowadziła do pozytywnego wyniku, gdyż pracodawcy na temat wysuniętych żądań nie chcieli prowadzić żadnych pertraktacji. W dn. 5 bm. delegacja pracowników strajkujących udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Strajkujący motywują swoje żądania tem, że obecnie nastąpiła ogólna wyżka cen i, że w innych miastach pracodawcy podwyższyli płace pracowników, podczas gdy pracodawcy wileńscy nie tylko nie chcą podwyższyć płac, lecz w niektórych wypadkach obniżyli nawet stawki, mimo, że ceny swoich wyrobów podnieśli o 40 proc.

Zatarg o płace w krawiectwie

W dniu 4. 4. b. r. odbyła się w lokalu Cechu Krawców Chrześcijań konferencja przedstawicieli Cechu — pracodawców z przedstawicielami pracowników krawieckich, zgrupowanych w Chrzesc. Zw. Zaw. Krawców i Krawczyń.

Na wysunięte przez pracowników żądanie podwyżki stawek cennika układu zbiorowego z dnia 20. 10. 1935 r. o 20%, a to w związku ze znac-

Tablica pamiątkowa Narbutta

LIDA. Komitet jubileuszowy uczczenia Ludwika Narbutta w Lidzie przyjął i zaakceptował projekt tablicy pamiątkowej wykonanej przez miejscowego artystę rzeźbiarza. Tablica o wymiarach 150x80 przedstawia podobiznę wojska powstania w powiecie lidzkim z profilu, otoczoną emblematami wziętymi z chorągwy powstańców 1863 r. na Litwie. Tablica ta w reprodukcji pocztówkowej wejdzie w komplet albumu ilustrującego pamiątki w powiecie lidzkim, związane z postacią bohatera.

Zabił szwagra

LIDA. Mieszkaniec kolonii Gierwienki, gm. Żyrmuński, Bronisław Micko wszczął bójkę ze swoją żoną, która zaczęła wyzywać pomocy. Na krzyk kobiety przybiegli jej brat Piotr Waszkiewicz, który sądząc, że szwagier chce zabić siostrę, stanął w jej obronie.

Wywiązała się walka, podczas której Micko dobił nożem, chcąc ugodzić przeciwnika, silniejszy jednak Waszkiewicz wyrwał mu noż i ugodził Mickę w serce, kładąc go trupem na miejscu.

Napad rabunkowy pod Krewem

OSZMIANA. Tewel Zyskand, powracając z Wierzbusek, został napadnięty przez Józefa Gnoińskiego, który zażądał wydania pieniędzy. Napadnięty oddał posiadane zł. 25 i skórzaną torebkę.

Zastrzelili narzeczoną i popełnili samobójstwo

MOŁODECZNO. Stan. Łachinowicz, zabił swą przyjaciółkę Lidję Wencelównę, a następnie popełnił samobójstwo. Zatrzymano go. Tłó miłosne.

Świnie nie mogą spacerować po ulicach

GLEBOKIE. Starosta dziśniński na rozprawie karno - administracyjnej w dniu 5 bm. ukarał za potajemny ubój byłą Jankielą Cyrlina z Hołubicz Fajwusa Banka z Hermanowicz i Jan

XIADZ

JAN KAŻARNOWICZ

proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Zablociu

zmarł dnia 4 kwietnia b. r. w wieku lat 75, kapłaństwa lat 50, pasturując na posterunku zabłockim lat 37.

Wyprowadzenie zwłok z plebanii w Zablociu nastąpi w środę, dnia 7-go kwietnia o 5 wieczorem, pogrzeb w czwartek, 8-go kwietnia o 11 rano.

Powiadając o tem bolesnym wydarzeniu Przewielebne Duchowieństwo i Ogół wiernych Katolików, Kapłani dekanatu Wasiłskiego polecają utrudzoną duszę ś. p. Senjora swego miłosierdziu Bożemu i proszą serdecznie Rodzinę, Kolegów i życzliwych Znajomych o udział w modłach i uczestnictwo w żałobnych obrzędach.

Dobry Jezu — a nasz Panie — daj mu wieczne spoczywanie.

Imieniem Dekanatu Wasiłskiego

X. IGNACY CYRASKI, dziekan.

Śmiertelne zatrucie czadem przy ul. Piłsudskiego

WILNO. Wczoraj wieczorem 10-letnia dziewczynka zginęła bez znaków życia, która mieszkała przy ul. Piłsudskiego, zamieszkała tam 80-letnia Churginowa i jej córka 50-letnia Estera nie opuszczają zajmowanych suterenu, poczęli dobijać się do drzwi, a gdy nikt im nie otworzył, wiedzieli siłą dostali się do środka. W mieszkaniu znaleziono obie kobiety w łóżkach bez znaków życia. Wzywany natychmiast lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia czadem. Śmierć zatrutych nastąpiła jeszcze ubiegłej nocy. Najprawdopodobniej zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek a nie samobójstwo jak to mówią niektórzy lokatorzy.

KRONIKA WILEŃSKA

SKODA

Dziś 7

Epitafium Jatro Dionizego

Wschód słońca g. 4.38

Zachód słońca g. 6.03

SPOSZIRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE.

Z dnia 6 kwietnia 1937 r.
Ciśnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: +7.
Temperatura najwyższa: +11.
Temperatura najniższa: —1.
Opad: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Do wieczora, dnia 7 kwietnia 1937 r.: Po miejscami chmurnym ranku pogoda naogół słoneczna. Na południowym zachodzie możliwy deszcz. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie. DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI: Jundzilla (Mickiewicza 33), Małkowicz (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 29), Sarola (Zarzecze 20).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Domaradzki Zygmunt z Grodna, Karp Karol z Krakowa, inż. Jankowski Stanisław z Warszawy, Gancwicz Waldemar z Niemiec, Indych Szaja z Białogostoku, Lachowicz Marja z Lidy, Fawlewiec z Warszawy, Pietuszwski Antoni z Lidy, Zukowski Piotr z Grodna, Koborski Kurt z Gdańska, Wojtkiewicz Wincenty z Ejszyszek, Szapiro Gabrjel z Rygi.

TOWARZYSKA

— Zaślubiny. Wczoraj o godzinie 18-iej został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Aliną Bohdanowiczówną i p. Kazimierzem Biszewskim. Uroczystość odbyła się w kaplicy św. Kazimierza w Katedrze. Był to pierwszy ślub w Bazylice od 6-ciu lat. Cała główna nawa i jedna boczna zapełniła się tłumem publiczności, niektórzy wchodziłi na ambonę, żeby lepiej widzieć. W orszaku ślubnym zauważyliśmy młodych przedstawicieli rodzin wileńskich. Tuż za parą państwa młodych kroczyli brat panny młodej p. Konrad Bohdanowicz, dobrze znany z terenu akademickiego, z p. Neyman. Chór katedralny odśpiewał pieśń. Orszak ślubny po wyjściu z kościoła zajął miejsce w samochodach, które oczekiwały przed głównym wejściem do Katedry.

ZEBRANIA I ODCZYTU

— Zebranie Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika w Wilnie. Wczwartek, dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 20-iej w sali wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. Zygmunt Jaworski wygłosi odczyt p. t. „Pochodzenie zwierząt domowych”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Ponadto Zarząd Towarzystwa komunikuje, iż w sobotę, dnia 10 b. m. odbędzie się zebranie towarzyskie Przyrodników w restauracji Georges’a. Początek o godz. 21-iej.

— Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy powiadamia członków Koła, że w piątek, 9 kwietnia b. r. o godz. 18-iej odbędzie się

ROZNE

— Podziękowanie. Wielce Szanownemu Panu Dr. Maksymilianowi Omejanowiczowi z Dziśny za uleczenie z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę serdeczne Bóg zapłać składa

Marja Makiewiczówna.

— W dniu 3. 4. b. r. w sali Ch. U. Rob. w Wilnie, przy ul. Metropolitnej odbyło się „Święcone” Ch. Zw. Zaw. Rzeźniczo - Wędliniarskiego. Przy su-to zastawiony stole zasiadło około 150 osób. Kapelan Ch. Zw. Zawodowych ks. Mgr. Al. Mościcki w pięknych słowach przedstawił tradycję „Święconego” i nawoływał zebranych do ściślejszego zespolenia się w myśl zasad chrześcijańskich.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Występy J. Kulczyckiej. Tydzień propagandy Teatru. W dniu wczorajszym, jako pierwszym z zapowiadzanego tygodnia propagandy teatru po cenach minimalnych, teatr był zupełnie doborową publicznością, a więc myśl udostępnienia szerszym warstwom dobrego repertuaru, powiodła się w zupełności.

„Taniec szczęścia” w „Lutni”. Dziś wieczorem przezbawna op. Stolsza „Taniec szczęścia” z Kulczycką, Wawrzkowiczem i Tatrzańskim w rolach głównych.

„Księżniczka błękitu” w „Lutni”. Jutro polska op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu” o pięknych, wartościowych melodjach z J. Kuczycką w roli tytułowej.

„Rose - Marie” w „Lutni”. Na piątek repertuar zapowiada amerykańską operetkę „Rose - Marie”.

Ostatnie przedstawienie dla dzieci w „Lutni”. W niedzielę o godz. 12,15 w pol. po raz ostatni grana będzie „Księżniczka na grochu”, malownicza baśń sceniczna z udziałem zespołu artystów, zespołu dzieci, oraz studium baletowego L. Muraszowej. Ceny miejsc specjalnie niskie. Po przedstawieniu rozdane będą dzieciom słodczyce firmy A. Poloniski.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) dalsze powtórzenie, ciesząc się wyjątkowo powo-dzeniem świetnej nowości repertuaru, współczesnej sztuki J. Vaszary „Małżeństwo” z pp. Niedźwiecką i Szpakiewiczem w głównych rolach, w dalszej obsadzie pp. Detkowska - Jasińska, Gór-ska, Masłowska, Rychłowska Szezieniewski, Staszewski, Wolleko i Zastrzeżński w reżyserji Wł. Czengery. Zniżki ważne.

— Teatr Objazdowy — rozpoczyna objazd miast wileńszczyzny i nawagrod czynny w piątek bież. tygodnia z przedstawieniami utworów: sztuką J. Devala „Stefek” oraz komedją J. Korzeniowskiego „Stary kawaler”.

— „Mazepa” tragedia J. Słowackiego, znajduje się w przygotowaniu zespołu pod reżyserjskim kierunkiem dyr. Szpakiewicza, z p. Szymańskim w roli wojewody.

— TEATR POPULARNY „NOWOŚCI”. Dziś, we środę 7 kwietnia ciesząc się ogromnym powodzeniem widowisko p. t. „Błaski wiosny”. Atrakcją jest nowozaangażowany zespół baletowy „Wielkiej Rewji Warszawskiej” pod kierownictwem baletmistra Kazimierza Trzcianki. W przedstawieniu biorą udział wszyscy dotychczasowi artyści „Nowości” Nochowiczówna, Rostańska, Piłarski, Prgowski, Aleksy, Szpakowski, Orlowski i inni.

— Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Bajka dla dzieci i młodzieży w „Nowościach”. Na 10 bm. „Nowości” szyć knięć piękną bajkę A. Aleksiego pt. „Królewna Łozka i pastuszek uśmiech”.

Premjera budzi wielkie zainteresowanie.

TEATR „NOWOŚCI“

„Blaski wiosny“

Gdyby był poetą, napisałby tak:
„Wiosenne promienie kwietniowe
słońca przedarły się przez mury
teatrzyku przy Ludwisarskiej i nie-
leśniły się tam w postaci czterech
uroczych taneczek na scenie“...

Lećcie ponieważ nie jestem obdarzo-
na tym darem niebios i obecni są pu-
etyckie metafory i porównania, zazna-
czę tylko, że oglądając wczoraj no-
wy program p.t. „Blaski wiosny“, w
którym jako pierwszy numer zapre-
zentowano nam nowonabyty balet
Trzejanki, wyczuwałem jakąś niewi-
działą więź pomiędzy tytułem pro-
gramu, a jego pierwszym numerem,
który, zdawało się, nadaje ton cało-
mu wieczorowi. Uroczę, tętnące świe-
żością młodości cztery dziewczęta ze
swym lekkim, zwinnym maestrem, zja-
wiły się jako symbol przebiegającej
już wiosny...

Narazie — dość! — Zobaczmy, co
przyniosą następne przedstawienia.
Zbyt wiele pochwał od razu obliwie
pióro recenzenta i utrudnia cofnięcie
się z zajętego w stosunku do artystów
stanowiska.

Drugim miłym zjawiskiem jest
Aleksy ze swymi monologami z cy-
ku „Mówca wiecowy“. Po monolo-
gu „Przebieg wojny“ usłyszeliśmy
wczoraj dowcipnie skonstruowany
monolog p.t. „Kryzys“. Pomysłową
charakterystyką, świetną mimiką i
naogół całą swą postacią Aleksy twó-
rzy doskonały typ, gdzie autor wal-
czy o palną pierwszeństwa z aktorem.
Pomimo „śliszkiej“ momentów w mo-
nologu, Aleksy — aktor ratuje Alek-
skiego — autora, drażliwe momenty
zatuszowując uśmiechem artystycznym
odtępcy.

Jako konferansier zaś — Aleksy
nie zasługuje na zbyt gorące pochwa-
ły.

Skece były niezłe. Pilarski z Ro-
stańską trzymali w nich prym, krze-
sząc iskry humoru. Orłowski, jak za-
wsze, jest bardzo staranny, sumien-
ny, starając się nawet z bladej roliki
wydobyć wszystko, co się da.

Nochowiecówna czarowała swym
śpiewem, który nie potrzebuje oceny
w niniejszej recenzji, głos jej bowiem
wielbionym znany jest dobrze.

Reasumując wrażenia z przedsta-
wienia, musimy zaznaczyć, że ostat-
ni program bardzo korzystnie się
wyróżnia spośród innych i godny jest
zobaczenia.

F. Wicz.

WŁOŚY CZYTELNIKÓW

Odpowiedź na odpowiedź
w sprawie wrocław

Jestem ludźmi pracy, zajmującej
nam cały dzień nieśmiało więc nas na
długi artykuł. Ograniczamy się tylko
do paru zdań w odpowiedzi na skiero-
wany do nas artykuł Pani Mielczarków
ny.

Szanowna Pani kładzie specjalny
nacisk na to, że głoszona przez nią za-
sada o wyłączeniu z pod opieki czo-
wiska wrocław, jako szkodnika ma wa-
lory wychowawcze. Pozwolił sobie
na ten temat wygłosić swoje zdanie.

U dzieci miłość do zwierząt jest zu-
pełnie bezinteresowna, przejawia się
ona we współczuciu do wszelkich stwo-
rzeń, czy będzie to skałeczka wrona,
czy głodny kot albo oparzony walec.
Nieraz, ku wielkiemu utrapieniu ro-
dzących, przynoszą one do domu oka-
łone zwierzęta i troskliwie je pie-
gną.

Czy należy w dzieciach tłumić te
uczucia?
Czy jeśli dziecko przyniesie do do-
mu zmarznętego wrocław, to trzeba mu
powiedzieć, żeby go z powrotem wy-
złocić na mroź i skazać na zagładę bo
to jest szkodnik?

Według Pani to byłoby racjonalne.
Na szczęście nawet rolnicy i ogrod-
nicy litują się nad wrocławami, które
podczas surowej zimy garną się pod
ich strzechy.

Może nas ktoś posądzić o niezdrowy
sentymalizm, ale wolimy dzieci
o szczytch odruchach dobroci, chociaż
może czasem i niedorzecznych. Natio-
niast niemile są dzieci, które nauczyły
się od dorosłych litować swą odmierną
proporcjonalnie do użyteczności dane-
go zwierzęcia.

Zdaniem naszym nauka przyrody w
szkolach musi przede wszystkim uczyć
czytać w wielkiej księdze świata roślin-
nego i zwierzęcego.

Im większą miłość przyrody wszech-
pimy w naszą dźwiatwę, tem rzadziej be-
dziemy świadkami barbarzyńskich wy-
bryków netyklo dzieci, ale i dorosłych
względem zwierząt i roślin.

Co się tyczy podanego przez Panią
przykładu z książki Fiedlera, to musi-
my zaznaczyć, że cała historia o nie-
dorzecznej hodowli wrocław w Ameryce
zupełnie nie trafia nam do przekonania.
Wiedząc, że jeśli będziemy
specjalnie hodować tylko jeden gatunek
zwierzęcia, nawet najbardziej poży-
tecznego, to kończy się to zawsze fa-
skiem.

Narazie możemy spać spokojnie.
Mamy wrażenie, że wojna trzydziesto-
letnia z wrocławami nam nie grozi, gdyż
jesteśmy na tyle biedni, że nie stać nas
netyklo na przyrządzanie specjalnych
kulinarnych dla wrocław, ale nawet na
chleb powszedni dla głodujących ludzi.
Najwyżej może ktoś z naszych
wierszokletów wzbogaci naszą poezję

Roboty miejskie

WYPADEK PRZY APTECE
MIEJSKIEJ

Zarząd Miejski urzędująca nad ap-
teką miejską przy ul. Wileńskiej sztyd
neonowy.
Roboty trwają już od paru dni.
Wczoraj rano robotnik zatrudniony
około montowania przewodów elektry-
cznych wskutek poślizgnięcia się dra-
biny runął wraz z drabiną na szybę
wystawową, druzgocąc ją na kilka czę-
ści.

Szczęśliwym trafem nieostrożny
robotnik nie odniósł żadnego szwanku.
Z wstawieniem zaś szyby Magistrat
będzie miał wielkie kłopoty, gdyż Wilno
nie posiada tej grubości szkła do okien
wystawowych.

Narazie zmontowano szczytki pogro-
chotanej szyby.

JEZDNI NA UL. TROCKIEJ

Onegdaj rozpoczęto prace około u-
kładania gładkiej nawierzchni z kostki

kamiennej na ul. Trockiej.
Ruch kołowy skierowano drogą o-
kólną. W chwili obecnej układane są
krawężniki.

Ulica Trocka będzie pierwszą, która
w r. b. otrzyma gładką nawierzchnię.
Biorąc pod uwagę, że w r. ub. prace
w tym kierunku były minimalne, nale-
ży się spodziewać, że w roku bież. za-
ległości zeszlizoroczne zostaną poweto-
wane.

Po ukończeniu porządkowania ul.
Trockiej, podobno na kolejce jest ul.
Mickiewicza.

Czas najwyższy. Wszak to jest na-
sza ulica reprezentacyjna.

REMONT GMACHU ZARZĄDU
MIEJSKIEGO

W Zarządzie Miejskim przy ul. Do-
minikańskiej 2, rozpoczęto roboty na
klatce schodowej, gdzie będzie urzą-
dzona buazerja dębowa. (x).

Bilans naszej subskrypcji
na prace grafików - absolwentów Wydz.
Sztuk Pięknych U.S.B.

Tegoroczna nasza subskrypcja
na prace grafików absolwentów
Wydziału Sztuk Pięknych USB cie-
szyła się wielkim powodzeniem.
Po zamknięciu z uwzględnieniem
wszystkich zamówień przesłanych
pocztą a posiadających datę stem-
pla pocztowego ostatniego dnia
zgłoszeń rezultat cyfrowy przed-
stawia się następująco:

1. Julia Kowalska akwaforta „Opusz-
czone Gniazdo“, zgłoszeń 214.
2. Hanna Milewska, drzeworyt „Targ
na Zarzeczcu“ zgłoszeń 25;
3. Krystyna Wróblewska, akwaforta
„Cerkiewka“ zgłoszeń 71;
4. Czuryło Koźma, akwaforta „Przy
stadni“ zgłoszeń 30;
5. Dobrzyński Lew, miękki werniks
„Pejzaż letni“ zgłoszeń 77;
6. Władysław Dremo, drzeworyt
„Gotył Wilna“, zgłoszeń 99;
7. Leon Kosmowski, miękki werniks
„Dom w Kazimierzu Dolnym“, zgłoszeń 37;

8. Walenty Romanowicz, drzeworyt
„Kościół św. Piotra i Pawła“, zgłoszeń
55.

Razem 608 prac, w tem zgłoszeń
miejscowych 245, zamiejscowych
123.

W porównaniu do lat ubiegłych
wyniki subskrypcji są o połowę le-
psze. Jest to niezwykle sympatycz-
ne zjawisko, prace bowiem grafi-
ków wileńskich ze względu na ich
wartość artystyczną i dostępność
ceny ułatwiają każdemu estetyczną
dekorację mieszkania rugując roz-
maitą pseudo - artystyczną tande-
tą.

Wydawanie nieodebranych jesz-
cze prac odbywać się będzie w cią-
gu trzech dni najbliższych, a mia-
nowicie: środę, czwartek i piątek
w godzinach od 5-iej (17-iej) do 7
wiecz. (19-iej).

Podziękowanie

Za tak wiele serca, przyjaźni i życz-
liwości okazanych mi bądź osobiste,
bądź piśmienne w Dniu Dwudziestole-
cia Żłobka im. Maryi wyrażam osobis-
tą i w imieniu Żłobka najszczerzą
wdzięczność. W szczególności Cze-
gożemu Duchowieństwu, Prezydium T-
wa Opieki nad Dziećmi z p. prezesem
Kazimierzem Świąteckim na czele, P.
Prezydentowi m. Wilna dr.owi W. Ma-
leszewskiemu, władzom wydziału Opie-

ki Społecznej Wojew. Wil. z p. nacz-
elnikiem dr. em Rudzińskim na czele,
Stowarzyszeniom i prasie wileńskiej tu-
dzież wszystkim, którzy o tem drob-
nem w życiu Wilna zdarzeniu pamięta-
li, a nadesłali mi drogą pocztową
wielkie i kohezny współpracownikom w
Zakładach wychowawczych Tow. Opie-
ki nad Dziećmi składam serdecznie —
Bóg zapłać!

Jadwiga Brenszejnowa

NOWA KSIĄŻKA
WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO
„Ludzie-idee i czyny“

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Palące potrzeby handlu oszmiańskiego

Jednym z pocieszających objawów
powiatu oszmiańskiego jest stały od-
pływ ludności wiejskiej do handlu i rze-
miostła. Ostatnie obliczenia wykazały,
że na terenie całego powiatu istnieje
przeszło 150 sklepów i kilka spółdziel-
ni. Pocieszający ten objaw należy wi-
tać z radością, gdyż już 150 rodzin po-
wiatu opuszcza rolę, jako czynnik bar-
dziej przedsiębiorczy i daje możność
innym mniej zaradnym pracować w go-
spodarstwie. Jednak ten szybki roz-
wój polskiego handlu ze swą radością
nieświe również wielki niepokój, który
musi napędzić twroga serce każdego
Polaka. Handel ten woła gwałtownie o

ratunek ujęcie go w zdrowe łożysko.
Potrzeba mu w pierwszym rzędzie swo-
ją własną hurtownię, w której każdy
kupiec mógłby się zaopatrzyć w solid-
ny towar i uniezależnić się od wpły-
wów obcych.

Potrzeba mu dalej organizacji, któ-
raby dotychczasowe wiadomości kup-
ieckie przedsiębiorcy pogłębiała i złą-
czyła go z organizacjami kupców całej
Polski.

Potrzeba mu również zbliżenia ku
sobie całej inteligencji, któraby swojem
stanowiskiem moralnie i materialnie
ruch ten poparła.

Biorąc pod uwagę to wszystko tym
czasowy zarząd kupców i przemysłow-
ców chrześcijań w Oszmianie zwraca
się z gorącym apelem do wszystkich
kupców chrześcijań powiatu oszmiań-
skiego, żeby przybyli jak najliczniej na
zjazd, który odbędzie się w Oszmianie
dnia 9 kwietnia b. r. o godz. 12 w Do-
mu Katolickim przy ul. Kościelnej
Nr. 2.

Prócz osobistych zaproszeń, jakie
zarząd wysłał do wszystkich kupców,
jeszcze raz tą drogą zwraca się do
wszystkich i przypomina o jeździe.

Zdając sobie dokładnie sprawę, iż
wiele sklepów wiejskich nie posiada
dzienników prasowych, zwracamy się z
gorącą prośbą do tych Szanownych
Panów powiatu oszmiańskiego, którzy
czytają dzienniki, aby zechcieli powia-
domić najbliższe sklepy wiejskie o ma-
jącym się odbyć zjeździe w Oszmianie.
Ważność spraw, które będą rozpatry-
wane na tym zjeździe, wymaga obec-
ności wszystkich kupców naszego po-
wiatu.

Przyjaciele ptaków.
jednego z punktów dokarmiania.

Tymczasowy Zarząd

W terenie i na torach

OGRODOWY BIEG NAPRZEŁAJ

W niedzielę dnia 11 kwietnia
1937 roku organizuje Wileński
Okręgowy Związek L-athletyczny
„Ogrodowy bieg na przełaj“ dla
nie stowarzyszonych na dystansie
3 kilometrów.

Start i meta biegu w parku
Bernardyńskim (główna aleja).

W biegu mogą wziąć udział
zawodnicy nie stowarzyszeni z u-
kończonym 17-ym rokiem życia.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje
w godzinach od 9-iej do 15-iej O-
środek Wychowania Fizycznego
ul. Ludwisarska 4.

Wpisowe 20 groszy od zawo-
dnika płatne przy zgłoszeniu.
Pierwszych 3-ach zawodników o-
trzyma nagrody, jedna trzecia za-
wodników kończących bieg otrzy-
ma pamiątkowe dyplomy.

SKŁAD POLSKI

na bokserskie mistrzostwa Europy

W poniedziałek kapitan sporto-
wy Polskiego Zw. Bokserskiego
ustalił skład reprezentacji Polski
na mistrzostwa Europy, które się
odbędą w Medjolanie, w skład re-
prezentacji wejdą:

w wadze muszej — Sobkowiak
i Rundstein,

w koguciej — Czortek i Kozi-
lek,

w lekkiej — Woźniakiewicz i
Polus,

w półśredniej — Sipiński i O-
strowski,

w średniej — Chmielewski i Pi-
sarski,

w półciężkiej — Szymura i Kli-
mecki,

w ciężkiej — Piłat i Węgrowski.

Waga piórkowa nie została na-
razie obsadzona. Dopiero elimina-
cje zadecydują, który z zawodni-
ków wyjedzie do Medjolanu. Eli-
minacje mają się odbyć dnia 11
b.m. w Poznaniu pomiędzy Wal-
kowiakami i Polusem i w Grudzi-
dzu pomiędzy Krzeminskim i Pelą.
Zwycięzcy eliminacji walczą na-
stępnego dnia w Poznaniu.

Osemka wyznaczona na mistr-
zostwa Europy walczyć będzie
po mistrzostwach z reprezentacją
Włoch.

Oxford i Cambridge w Europie

PARYŻ. — Słynne ekipy wio-
ślarskie Oxfordu i Cambridge po-
zar pierwszy w historii udały się
razem na kontynent, gdzie roze-
grały wyścig na Sekwanie z dwie-
ma reprezentacyjnymi załogami
wioślarskimi Paryża. Trasa wy-
ścigu prowadziła z Pont du Sares-
nes a Pont de St. Clou. Drużyny
angielskie walczyły nie między so-
bą, tylko z dwiema drużynami
paryskimi, przyczem w obu wy-
pawkach Anglij zwyciężyli zde-

cydowanie. Cambridge pobli dru-
żynę paryską pod kierownictwem
Lecornu o 3½ długości, przeby-
wając 3000 m. w czasie 7:28,6
sek. Oxford wygrał z drugą dru-
żyną paryską pod kierownictwem
Pocota o 4 długości.

Obie drużyny angielskie witano
owacyjnie. Należy zaznaczyć, że
dochód z zawodów był przeznaco-
ny na budowę gmachu fundacji
im. marszałka Focha.

Bogaty program

międzynarodowy Cracovji

CRACOVIA SPROWADZA PIŁKA RZY AUSTRIACKICH, WĘGIER-
SKICH I JUGOSŁOWIAŃSKICH

KRAKÓW. — Tegoroczny pro-
gram międzynarodowych spotkań pi-
łkarskich Cracovji zapowiada się na-
dzwyczaj ciekawie:

W dniu 3 maja gościć będzie Cra-
covia wiedeński Floridsdorfer.

W dniach 5 i 6 czerwca jako kul-
minacyjny punkt uroczystości jubi-
leuszowych, organizuje Cracovia mi-
ędzynarodowy turniej piłkarski, na
który zakontraktowano definitywnie

wiedeńską Admirę. Obecnie toczą
się pertraktacje z jugosłowiańskimi
drużynami: beogradski KS i gradjań-
ski KS. Jelna z tych drużyn praw-
dopodobnie zostanie zaangażowana na
turniej jubileuszowy.

Dnia 16 czerwca rozegra Cracovia
mecze z węgierską drużyną FC Sze-
ged.

W dniu 25 sierpnia wystąpi w Kra-
kowie Wienna.

Kajaki muszą być
zarejestrowane

w terytorjalnych Zarządach Dróg Wodnych

KRAKÓW. — Polski Związek Ka-
jakowy wyjaśnia w ostatnim komu-
nikacie, na liczne zapytania klubów
i towarzystw kajakowych, że na pod-
stawie obowiązujących przepisów o
żegludze na śródlądowych drogach
wodnych, wszystkie statki i łódzie
podlegają obowiązkowi rejestracji. O-
bowiązkowi rejestracji podlegają za-
tem także składaki, jak i kanadyjki.
Rejestrację przeprowadzają bezpłatnie właściwe teryto-

rialne zarządy dróg wodnych, które
wydają dokumenty rejestracyjne.

Wobec tego, że nieterminowe za-
dość ohowiązkowi rejestracji niejed-
nokrotnie naraża kajakowców na przy-
krości ze strony organów policji wo-
dnej, zarząd okręgu zwraca się do
klubów z wezwaniem zgłaszania do
rejestracji łodzi własnych i członków
klubów. Zgłoszenia należy uskutecz-
niać zbiorowo.

Echa przerwania meczu

AUSTRIA — WŁOCHY

WIEDEN. — Jak wiadomo, ostatni
mecz o puchar środkowej Europy po-
między Austrią i Włochami, został
przerwany przy stanie 2:0 dla Austrii
ze względu na awantury na boisku. —
Sprawa weryfikacji tego meczu dotych
czas nie została rozstrzygnięta. Na
pełnym posiedzeniu komitetu Mitropa-

Cup w Budapeszcie, Austriacy za-
dali weryfikacji meczu w stosunku 2:0
dla Austrii, podczas gdy Włosi, którzy
w swoim proteście domagali się przy-
znania im punktów, zgodzili się na no-
wą rozgrywkę. Do porozumienia nie
doszło i sprawę całą odroczone do
2 maja.

Zwycięstwo japońskich lekkoatletów
w Nowej Zelandji

W Nowej Zelandji bawia obecnie
słynni japońscy lekkoatleci Kohei Mu-
rukoso i Togiuyuki Togami. Pierwszy
start w Oklandzie przyniósł japończy-
kom trzy zwycięstwa i jedną porażkę.
Zwycięstwo odniósł Togami, zajmując
1-sze miejsce w skoku w dal (7,21 m.),
w skoku wwyż (1,81 m.) i w trójsko-
ku (14,28 m.).

Murakoso natomiast przegrał w
biegu na 2 mile z Nowozelandczykiem
Savidan o 250 m.

Na drugim występie w Christchurch
japończycy odnieśli cztery zwycięstwa.

Murakoso wygrał bieg na 3 mile w
czasie 14:17 przed Nowozelandczykiem
Matthews. Togami zwyciężył w trójsko-
ku wynikiem 15,57, w skoku wwyż
— 1,84 i w skoku wdal — 7,16 m.

W trzecim starciu na mistrz, lek-
koatletyczny Nowej Zelandji w Ok-
landzie dwaj Japończycy zdobyli trzy
tytuły mistrzowskie. Murakoso zdobył
mistrzostwo w biegu na 3 mile, uzy-
skując na tym dystansie czas 14:11,8,
bijąc rekord krajowy, Togami zdobył
tytuły mistrzowskie w skoku wdal —
(7,26) i w trójskoku (15,29).

WILNO, 7 kwietnia

W kołach sportowych Krakowa
sensację wywołały następstwa
zakazu władz wojskowych, wystę-
powania cywilnych zawodników
WKS Wawel w barwach tego klubu.
Dotychczas w WKS Wawel
znajduje się około 200 członków
cywilnych w sekcjach piłkarskiej,
gier sportowych, bokserskiej i
hokejowej.

Nad sprawą tą obradował osta-
tnio zarząd WKS Wawel pod prze-
wodnictwem prezesa ptk. Paster-
naka, poczem powiadomiono kie-
rowników poszczególnych sekcji
o tej decyzji. Ponieważ stało się
to u progu sezonu, zakaz ten spo-
wodował to, że drużyna piłkarska
Wawelu została zdekompletowa-
na i nie mogła w niedzielę roze-
grać meczu o mistrzostwo z Fablo-
kiem.

Sekcja gier sportowych składa
się z samych cywilów, którzy w
niedzielę wbrew zakazowi wystą-
pili w barwach WKS Wawel w
turnieju szczyptorniaka.

Pięściarze cywilni Wawelu nie
mogli także wziąć udziału w mi-
strzostwach indywidualnych okrę-
gu.

Wczoraj odbyło się zebranie
cywilnych członków WKS Wawel,
na którym omawiano wytworzoną
sytuację i postanowiono zażądać
rozdziatu majątku WKS Wawel,
który wniósł cywilny klub KS Wa-
wel po połączeniu się z WKS-em
w roku 1928.

Jak się dowiadujemy, we środę
odbędzie się drugie zebranie cy-
wilnych członków klubu, na któ-
rem powzięte będą dalsze decyzje.
Wedle krążących pogłosek, po lik-
widacji tej sprawy członkowie
Wawelu — cywile mają zamiar
wstąpić do innych klubów krakow-
skich.

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZO-
STWO LIGI

W najbliższą niedzielę rozegrane
zostaną następujące mecze o mistrzo-
stwo Ligi: w Warszawie walczą War-
szawianka z Cracovią, w Krakowie
— Wisła z ŁKS i Garbarnia z War-
tą, wreszcie w Chorzowie AKA spot-
ka się z Ruchem.

NOTATKI RADJOWE

LAURET KONKURSU CHOPINOW-
SKIEGO WITOLD MALCUZYŃSKI —
GRA PRZED MIKROFONEM.

Tegoroczny trzeci Między-
narodowy Konkurs imienia Fryderyka
Chopina odbywał się w warunkach
szczególnie ciężkich. Do rozgrywk
stało około 100 kandydatów z 22
państw europejskich i poza europejs-
kich, w tem wiele wybitnych talentów.
Mimo tej niezwykle silnej konkurencji
zdobyli artyści polscy miejsce zaszczyt-
ne, na czoło zaś wybił się młody —
dwudziestodwuletni pianista polski —
Witold Malcuzyński. Otrzymał on trzecią
nagrodę. Warto przypomnieć, że Malcu-
zyński wyszedł z polskiego konkursu
eliminacyjnego, który odbył się przed
pięcioma miesiącami i którego celem
było przygotowanie uczestników do
Konkursu Międzynarodowego.

Wyeliminowana w tym przygo-
towanym Konkursie ekipa polska o-
siągnęła ładny sukces na Konkursie
Międzynarodowym. Wszystkich arty-
stów tych poznał radiosłuchacz już
poprzednio przez mikrofon radiowy.
Polskie Radio organizując koncerty mi-
krofonowe wyróżnionych w pierwszym
eliminacji — zaznaczył swój czynny
udział już w konkursie przygotowaw-
czym.

Malcuzyński otrzymał niedawno pia-
te miejsce w pianistycznym konkursie
Wiednia. Niepospolicie utalentowanego
tego artystę usłysza radiosłuchacz
w środę, dnia 7 kwietnia, o godz. 21.00
jako wykonawcę dzieł Chopina: Nok-
turnu c-moll op. 48, Mazurka Des-Dur
i Sonaty b-moll (z marszem pogrzebo-
wym).

„ROZMOWY Z PRZYJACIELEM“

Cykł odczytów radiowych.

Z dnem 31 marca rozpoczęło Pols-
kie Radio nowy typ audycji — „Roz-
mowa z przyjacielem“. W ramach tej
nowej audycji, która obejmuje na razie
4 odczyty prof. T. Kotarbińskiego, po-
ruszone zostaną pewne zagadnienia,
męczące nas nieraz pytania, dotyczące
naszego ustosunkowania się do świata,
do ludzi, Zagadnienia te, które pragnie-
liśmy z kimś przemyśleć, przedyskuto-
wać, poruszone zostaną w wyżej
wymienionym cyklu odczytów. Druga z
kolei prelekcja tego typu nadana zo-
stała dnia 7 kwietnia o godz. 17.50.
p. t. „Walka z niepokojem“. Następne
noszą tytuły: „Spokojne sumienie“,
„Zniechęcenie i radość życia“. Odczy-
ty te nadawane są stale w środę o go-
dzinie 17.50.

Debaty

„Nowy Wiek“

PRIMA APRILIS

Chwała Bogu, że już minął ten idyotyczny dzień!

Gdyby jednak zagłębić się w rozważaniach historycznych na temat prima aprilisów, to można by dojść do ciekawych wniosków, że Prima Aprilis ma duże znaczenie w dziejach narodów i świata.

Począwszy od węży w raju, który wystrychnął na dudka naszych pierwszych rodziców i od czasu budowy wieży Babel kiedy pomieszały się języki wszystkim uczestnikom tej prima aprilisowej budowli, poprzez czasy konia trojańskiego do dwcipnie ukrytych Gerekami w jego brzuchu, epokę Nerona, robiącego kawy prima aprilisowe ze swoimi poddanymi i okres figlów zakawskich w średniowieczu, aż po różne figle, figliki, żarty i dowcipy prima aprilisowe dnia dzisiejszego — jest Prima Aprilis dniem, w którym ujawnia się rzekomo naturalna skłonność ludzi do żartobliwości, płatania figlów i zbytków swoim bliźnim.

Po długich rozważaniach doszedłem jednak do przekonania, że w tych żartach i figlach prima aprilisowych, mających na celu dowcipnie wprowadzenie w błąd, czy niewinne osmieszenie latwoumyślnych bliźnich, jest duży procent zwyczajnej złośliwości.

Nawet małe dzieci stają się w tym dniu złośliwe. Bo jakże państwo na zwiecie kawał aprilisowy małego berbecia, który wczesnym rankiem przybiega do mamusi z okrzykiem: „Mamusi, mamusi, wstawaj przedt, to zobaczysz, jak tatuś caluje babcię!“ A gdy mamusia, udając zdziwienie i chcąc sprawić przyjemność bobasowi, zrywa się z łóżka, niby to ogromnie zaferowana, choć wie, że babcia wychodziła do Kołomyi — wola złośliwy berbec, pękając prawie ze śmiechu: „Prima Aprilis! Tatus nie caluje babcię, tylko moja guwernantkę!“

To, prośzę państwa, nie jest godziwy kawał prima aprilisowy. Tego samego zdania będą napewno tatus i mamusia, nie licząc guwernantki owego małego berbecia.

Albo ten tradycyjny, choć wybitnie idyotyczny zwyczaj posyłania na Prima Aprilis swoim znajomym różnych kartek z karykaturami i z ustalonymi raz na zawsze wierszyczkami od siedmiu boleści? Czy to ma jakiś cel? Bardzo wątpliwe! Osobiście wysyłam co roku kilkadziesiąt takich kartek z obraźliwymi epitetami do znajomych i przyjaciół i nie zdarzyło mi się jeszcze, abym coś wskórał. Pan Kleofas zaduma się przez chwilę nad podobizną małego, zahukanego człowieczka, obok którego stoi ogromna baba z miotłą — i co?.. Westchnie tylko, przeczyta piękny dwuwiersz: „Ach ty stary drabie, nie daj się swej babie!“ — i szybko zaiskrzy kartkę, aby go żona nie posądziła, że sam do siebie wysłał tę kartkę.

Czy pomogły coś prima aprilisowe kartki, wysyłane corocznie do Pani Pyskałkiej?.. Czy przestała plotkować?.. Osmiełiłbym się nawet powiedzieć, że — przeciwnie! Popatrz na kolorową widokówkę, wyobrażającą zionę Sokratesa z kagańcem na ustach i tylko machnie ręką. Co z tego, że wiersz do tej ilustracji jest ładny i przekonujący? Czy to do jej serca trafią te proste i piękne słowa poety:

„Wiatralsi są chryże i młyn parowy
i tartak, który na deski trze dęby,
Szybki karabin jest też maszy-
nowy,
Lecz cóż to znaczy wobec two-
jej gęby?“

Być może, że adresatka zastanowi się przez chwilę, zanim pójdzie między sąsiady na plotki, lecz czy to ją powstrzyma od dalszej konkurencji z wiatrakami, młynem, tartakiem, czy karabinem maszynowym?.. Wątpliwe! Tak samo pozwalam sobie wątpić, czy widokówka, wyobrażająca gościa z potwornie fioletowym nosem, leżącego pod latarnią z dwiema butelkami wódki w kieszeniach, skłoni kogoś do abstynencji. Tego rodzaju karykatura nawet mnie nie zdołała przekonać.

JAN MOLTEN

Prokurator incognito

Panna Gunst zakaszała zakrywając usta uperfumowaną chusteczką i zagłębiła się w czytaniu.

— U mnie straszny nieporządek, spałem do samego wieczora, nie będzie to pani razić?

W pokoju panował rzeczywiście niestychany nieład, a jak skrawo pstrę plakaty porozwieszane po ścianach, robiły niesamowite wrażenie. Ołbrzymie plakaty we wszystkich kolorach, ze wszystkich cyrków świata. Empire, Alhambra, Royal, Corso, Scala, Luna, Sawoy..... wszędzie Klawel, akrobata na linii! Choć wielki kufer stał niby spakowany od kilku miesięcy, we wszystkich kątach leżały różne części garderoby, walały się pudełka od papierosów, puste butelki, dzienniki.

— Proszę, niech pani siada, o, tutaj na krzeselku.

— Musi mi pan wszystko opowiedzieć — nalegała — wiem tylko, że brat mój jest oskarżony o zabójstwo i rabunek.... — głos się jej załamał, usiłowała całą siłą woli stłumić wstrząsające ją łkanie. — Śmieję się z tego, tak, śmieję się z tego — wybuchnęła nagle — niema sędziego, któryby go mógł uznać za winnego. Mój brat nie zabił, nie ograł nikogo.... — Łzy płynęły cicho, a wielkie szare oczy pełne były nieopisanego bólu. Mój brat musi być zwolniony.

Klawel, poruszony jej płaczem, stał ze spuszczoneym wzrokiem. Milczeli czas jakiś.

— Brat pani został skazany na dwadzieścia lat więzienia — odezwał się w końcu cicho.

Kolana się pod nią ugęty, stłumiony okrzyk wydarł się ze ściśniętego gardła, drżała na całym ciele... trwało to tylko chwilę. Wnet podniosła się, odrzuciła głowę, wyprostowała się, jakby gotowa do walki. Minęło kilka minut....

2).

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

ponuje radykalną reformę, która w tym jednym i jedynym dniu w roku powinna ludziom życie ułulić. Dzień pierwszego kwietnia — Prima Aprilis — może nadal pozostać dniem różnych kawałów, dowcipów, żwodzi, figlów i niespodzianek — ale w sensie pozytywnym.

Jak się państwo zapatrujecie na to?... Gdyby tak na Prima Aprilis odwrócić porządek rzeczy, istniejący przez wszystkie inne dni całego roku?..

Ja sobie naprzykład wyobrażam ten dzień, jako odwrócenie rzeczywistości. Pozwólcie mi pomarzyć: Wsiadam np. do tramwaju. Dotychczas ja płaciłem za bilet, a konduktor brał pieniądze. Prima Aprilis — stop! Teraz ja biorę bilet, a konduktor płaci mi 20 groszy. Z przesiadką 25 groszy — jak mi się podoba i zależnie od tego dokąd chcę jechać.

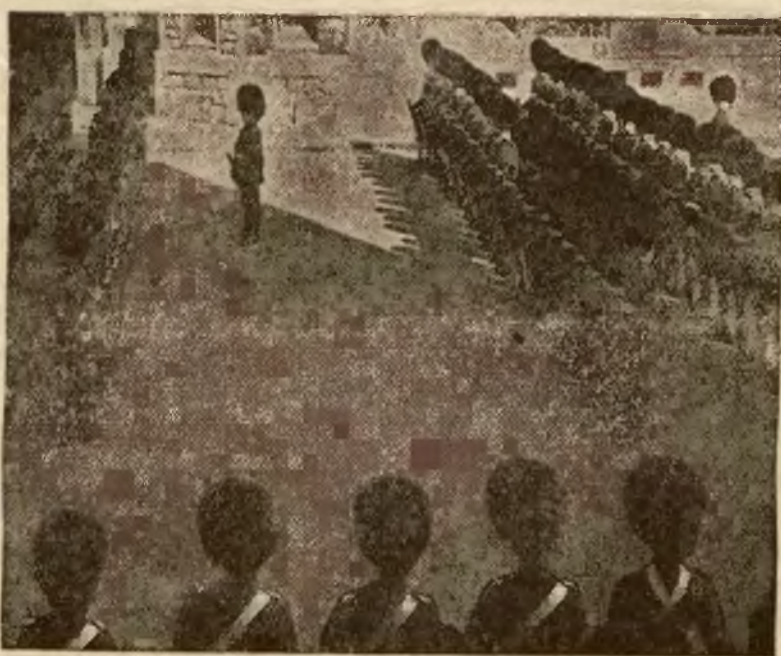
Albo: Idę na obiad do restauracji. Wybieram sobie z karty, zależnie od apetytu, normalnie: przystawka, zupa, mięso, legumina, czarna kawa. Płacić! Proszę bardzo! 3 zote 75, procentek 38 groszy. rok 1937 — razem robi 5 złotych 62 groszy. A na to ja: Prima Aprilis!

Płatniczy już wie, co to znaczy i wypłaca mi na rękę 5 złotych 62 groszy. Nie odchodzę jeszcze, bo czekam na napiwek. Otrzymuję od kelnera 25 groszy, od pikolaka za podanie kapełusza 10 groszy, a od szatnego z garderoby 20 groszy. Wychodzę z restauracji syty, zadowolony, z 6 złotymi i 17 groszami w kieszeni. — Prima Aprilis!

Wczoraj można do teatru. Bilecik — proszę bardzo! Może być blisko sceny, bo ja się dramatu nie boję. Ile?... 5 złotych z podatkiem lokatorskim! Bardzo proszę — powiedział — ale dziś jest Prima Aprilis!

Odbieram bilet i 5 złotych z rąk kasjerki i wchodzę na widownię. W antrakcie otrzymuję jeszcze z bufetu 2 złote za zjedzoną kanapkę i dwie szklanecki wody sodowej. Przedstawienie

— Przed koronacją królewską w Angli



Zdjęcie nasze przedstawia oddziały gwardii szkockiej podczas musztry na dziedzińcu pałacu królewskiego. Oddziały te będą trzymały w dniu koronacji szpal na ulicach, którymi będzie się posuwał orszak królewski.

— Był pan na sprawie?
— Nie, nie byłem — czytałem tylko sprawozdania z procesu.

— Niech mi pan wszystko opowie!
Klawel niezwykle to wezwanie poruszyło. W nerwowym podnieceniu biegł po pokoju, to przysiadł na kuzle lub na krześle, opierał się o ścianę, by znów jak pilka się odbiwszy rozpocząć bieganie. W głosie jego znać było wzburzenie i niepokój.

— Niestety niema chyba możliwości dowieść, że brat pani jest niewinny, bo sam się przyznał do popełnienia zbrodni — zaczął jakby szukając słów. — Stało się to tu w tym hotelu, w pokoju brata pani, w którym wtedy oprócz niego i Hergotina nie było nikogo.

— Kto to był Hergotin?
— Bardzo zamożny i poważny bankier, zamiłowany zbieracz dzieł sztuki. Dwunastego lipca wieczorem, około godziny dziewiętej przyszedł do hotelu, pytając o brata pani. Stary Sutter zaprowadził go pod numer 14-ty. Musiał przysiąc do gwałtownej kłótni, gdyż usłyszano ją na całym piętrze, a nawet w sali, gdzie pan Twelvtree grał w pokera z kilkoma przyjaciółmi. W godzinę później brat pani wyszedł z hotelu, a nazajutrz koło południa znaleziono w pokoju pod numerem 14 trupa. Został zabity ciężkim marmurowym kalamazem, a twarz miał zalaną atramentem.

— Mój brat wrócił do hotelu?
— Błąkał się po mieście, jak zeznał na rozprawie, dopóki go nie znaleziono. W chwili aresztowania przyznał się, że to on zabił Hergotina.

— Czy przyznał się również, że go ograł?
— Nie, do tego się nie przyznał — odpowiedział Klawel — Przeczył uparcie, dopiero pod ciężarem niezbitych dowodów musiał się przyznać.

— A jakie to były dowody?

ŻYCIE GOSPODARCZE

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca

W ciągu III dekady marca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,7 mln. zł. do 405,9 mln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,1 mln. zł. do 35,4 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 16,9 mln. zł. do 640,3 mln. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 17,4 mln. zł. do 602,1 mln. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami powiększył się o 1,0 mln. zł. do 35,3 mln. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 1,6 do 2,8 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 7,8 mln. zł. do 40,1 mln. zł.

Pozycje „inne aktywa“ uległa wzrostowi o 1,0 mln. zł. do 213,8 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 40,8 mln. zł. do 9996, mln. złotych.

Pokrycie złotem wynosi 35,17 proc. Stopa procentowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 31 ub. m. przedstawiał się następująco: (w mln. zł.) — w nawiasie obieg w dniu 20 marca): suma globalna 429,8 (409,8), w tem: monety srebrne 346,9 (329,5) bilon nikłowy i brązowy 82,9 (80,3).

Ulgę przy płatności podatku gruntowego Izby Rolnicze przypominają rolnikom treść okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 8 sierpnia 1936 r., dotyczący spłaty należności podatku gruntowego. Okólnik ten brzmi: „Płatnikom państwowego podatku gruntowego, którzy wpłacają do dnia 30 kwietnia 1937 r., całoroczną należność podatku gruntowego za 1937 rok, przyznaje się 10 proc. bonifikaty od sumy wpłaconej przedterminowo, t. j. od należności II raty podatku gruntowego. —

Piekarnie i handel mąką podlegają nowym przepisom

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie ministra opieki społecznej z 18 lutego 1937 r., ustalające nowe przepisy o dozorcach nad wyrobem i obiegami mąki i wyrobów mącznych. Rozporządzenie to, wchodzące w życie w miejsce dotychczasowego rozporządzenia z 23 stycznia 1934, zawiera szereg przepisów o charakterze technicznym i zdrowotnym — m. in. postanawiając, że pieczywo o wadze pół kg. i większej ma zawierać kartki z podaniem rodzaju mąki oraz firmy piekarskiej i jej adresu, które są zaopatrzone w energię elektryczną.

W szczególności starostwa będą decydować, od kiedy ma wejść w życie przewidziany nowym rozporządzeniem obowiązek wprowadzenia w piekarniach mechanicznych urządzeń do przesiewania mąki oraz mieszania i zagiatania ciasta w tych osiedlach, które są zaopatrzone w energię elektryczną.

Kary za opłaty na Czerwoną Krzyż i Fundusz Pracy

Jak wiadomo, na podstawie odpowiednich przepisów prawnych, do miejskich opłat od widowisk, zabaw i rozrywek są doliczane specjalne opłaty na rzecz Funduszu Pracy i Czerwonego Krzyża. Zdarza się, iż organizatorzy zabaw wnoszą do kasy miejskiej tylko podatek widowiskowy, nie regulując natomiast przypadającej zapłaty na rzecz wspomnianych instytucji. Takie zaniedbanie może spowodować poważne konsekwencje dla płatnika. Pomijając fakt przymuszającego ściągania należności, winni zaniedbania są karani w drodze karno-administracyjnej, bowiem przytrzymywanie kwot zainkasowanych na rzecz F. P. lub Cz. K. uważane jest jako przywłaszczenie.

Rybołówstwo wolne od podatku przemysłowego

Ministerstwo Skarbu zwolniło (okólnik z 26.II L. D. V. 32056), poczynając od dnia 1.I 1937 r., od państwowego podatku przemysłowego (za równo w formie świadectw przemysłowych, jak i postaci podatku od obrotu), rybołówstwo prowadzone zawodowo i zarobkowo, jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa rolnego.

Klawel oparł się o ścianę, zaciągnął papierosem, potem wypuszczał dym powoli, jakby dla zyskania na czasie.... — Słedtwo wykazało, że Hergotin idąc do brata pani, miał około dwóch tysięcy franków przy sobie. Ale pieniądze przy trupie nie znaleziono, zniknęły razem z portfelem....

Regina podniosła dumnie głowę.

— To wcale nie dowód!

— Tak, to nie dowód, tylko poszlaka — potwierdził Klawel i oderwawszy się od ściany zaczął wypędzać nietoperza, który wpadł przez otwarte okno.

— Znaleziono portfel z pieniędzmi w trzy dni później w parku, a właśnie tam zaarrestowano brata pani. Na rozprawie, pod naciskiem pytań prokuratora, który domagał się wyjaśnienia, w jakim celu oskarżony zabił człowieka, jeżeli nie miał zamiaru go ograć, przyznał się w końcu, że to on podrzucił pieniądze w parku. Czy i tego nie uważa pani za dowód oczywisty?

— Nie rabuje się pieniędzy by je potem podrzucać — wtrąciła Regina. — Gdyby mój brat był rzeczywiście zrabował pieniądze, nie byłby czekał, aż go pochwyta, byłby od razu uciekł za granicę.

— Nie mógł uciekać za granicę, osaczyła go policja. Podrzucił pieniądze, żeby pozbyć się choć w części winy.

— Nie był w biedzie, nie potrzebował rabować. Nawet podobna myśl nie mogła powstać mu w głowie.

— Nie był właściwie w biedzie, ale ostatnio kilkakrotnie nie uregulował na czas rachunku w pensjonacie. Widocznie nie przekewał się u niego.

Stała w oknie. Odrzuciła z czoła włosy, głęboka bruzda rysowała się między brwiami. Zmęczona podróżą, strasznym cierpieniem moralnym, mimowoli poddała się na chwilę zwątpieniu. Czyż to możliwe, żeby brat Ferdynand zabił i ograł człowieka? Fala wspomnień napłynęła, wspomnień tak jasnych, kochanych! Jej brat taki młody, pełen życia, zdrowia, siły i taki dobry.... Nie, to nie może być prawdą!.....

(D. C. N.)

MISTRZOWIE RAKIET NIEMIECKICH MIĘDZY SOBĄ

KAIR. — Po niedawnej porażce Cramma z Henkiem na tenisowych mistrzostwach Egiptu, które przyniosły Henkowi tytuł mistrzowski, Cramm zrewanżował się swemu rodakowi w Aleksandrii, bijąc go zdecydowanie bez większego wysiłku 6:1, 6:2, 6:4.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 6 kwietnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1.000 kg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard 696 g/l *) — 25,80 — 25,87.
Pszennica I standard 730 g/l *) — 32,00
Pszennica II standard 710 g/l *) — 31,50.
Mąka pszenna gat. I O — 20% (wyciągowa) — 50,00.
Mąka pszenna gat. I - B O — 55% — 47,50.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 41,00.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 37,50.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 34,37½.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 37,50.
Otręby pszenne młotki przemiał standardowy 16,55 — 16,75.
Otręby żytnie przemiał standardowy — 16,25.

CENY ORJENTACYJNE:

Zyto I standard 696 g/l *) — 25,75 — 26,00.
Zyto II standard 670 g/l *) — 25,00 — 25,50.
Pszennica I standard 730 g/l *) — 31,50 — 32,00.
Pszennica II standard 710 g/l *) — 31,00 — 31,50.
Jęczmień I standard 678/673 g/l (kasza) — 24,50 — 25,00.
Jęczmień II standard 649 g/l (kasza) — 23,50 — 24,00.
Jęczmień III standard 620,5 g/l (pastewny) — 22,50 — 23,00.
Owies I standard 468 g/l — 22,50 — 23,00.
Owies II standard 445 g/l — 21,75 — 22,25.
Gryka 610 g/l — 30,00 — 31,00.
Mąka pszenna gat. I O — 20% (wyciągowa) — 50,00 — 51,00.
Mąka pszenna gat. I - A O — 45% — 48,00 — 49,00.
Mąka pszenna gat. I - B O — 55% — 47,00 — 47,75.
Mąka pszenna gat. I - C O — 60% — 45,00 — 45,50.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 40,50 — 41,25.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 37,25 — 38,00.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 34,00 — 34,50.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 37,50 — 38,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 34,75 — 35,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 27,75 — 28,25.
Otręby pszenne młotki przemiał standardowy — 16,25 — 16,50.
Otręby żytnie przemiał standardowy — 16,25 — 16,50.
Peluska — 21,50 — 22,50.
Wyka — 22,00 — 23,00.
Łubin niebieski — 15,75 — 16,25.
Siemie iniane b. 90% franco wagon st. załadowania — 46,00 — 47,00.
Len trzypenny stand. Wołozyn b. I sk. 216,50 — 1,700 — 1,740.
Len trzypenny stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1,850 — 1,890.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1,960 — 2,000.
Kądzień Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1,580 — 1,620.
Targaniec moczysty asortyment 70/30 — 980 — 1,020.
) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

GIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 6 kwietnia 1937 roku

DEWIZY

Belgia 88,85 89,03 88,87
Berlin 212,78 211,94
Gdańsk 100,29 99,50
Amsterdam 100,20 99,80
Kopenhaga 115,74 115,16
Londyn 25,87 25,94 25,80
N. Jork czek 5,26¼ 5,27½ 5,25
N. Jork kabel 5,26 5/8 5,27 7/8 5,25 3/8
Oslo 129,95 130,28 129,62
Paryż 24,32 24,38 24,26
Praga 18,40 18,45 18,35
Sztokholm 133,68 133,02
Zurych 120,20 120,50 119,90
Wiedeń 99,20 98,80
Mediolan 27,85 27,95 27,75
Helsinki 11,48 11,40
Montreal 5,27½ 5,25

AKCJE

Bank Polski 101,00 100,50 101,00
Cukier 30,50
Lilpop 13,50 13,40
Norblin 63,00
Ostrowiec 28,75
Starachowice 32,75
Tendencja utrzymana

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. inwest. 1 em. 65,15 seria 34,00
3 proc. poz. inwest. 2 em 64,10 seria 52,90
5 proc. konwersyjna 55,25
5 proc. kolejowa 54,00
6 proc. dolarowa 55,00 kupon 1,54
4 proc. premj. dolarowa 45,00
7 proc. stabilizacyjna 368,00 kupon 53,52
4 proc. konsolidacyjna 53,25 53,50
52,25 52,00 dwa ost. setki 52,00 51,50
51,63 trzy ost. drobne.
1 proc. poz. ziem. kr. 41,75
4 i pół proc. pak. seria 1 48,63 seria 2 47,25
8 proc. przem. pol. 77,50 77,75
8 proc. ziemskie dol. kupon 42,60
4 i pół proc. ziemskie seria pięta 53,00 52,75 53,25
5 proc. Warszawy nowe 57,75 53,25
5 proc. Kalisza nowe 47,50
5 proc. Łodzi nowe 52,00 51,84
Tendencja dla pożyczek mocniejsza dla listów mocna.

WALUTY

Belgi belg. 89,02 88,60
Dolary amerykańskie 5,27 5,24½
Dolary kanadyjskie 5,27 5,24½
Florency hol. 289,17 287,45
Franki franc. 24,38 24,24
Franki szwajc. 120,50 119,770
Funt ang. 25,94 25,78
Guldeny gdańskie 100,20 99,80
Kor. czeskie 16,26 15,50
Kor. duńskie 115,74 114,90
Kor. norweskie 130,28 129,30
Kor. szwedzkie 133,68 132,770
Liry włoskie 24,20 23,50
Marki niemieckie 11,46 11,00
Marki niemieckie 123,00 120,00
Szyl. austrj. 97,00 96,00
Marki niemieckie, srebrne 130,00 127,00

Programy radiowe

WILNO.

Środa, dnia 7 kwietnia 1937 roku

6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka poranna (płyty). 8,30 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Koncert orkiestry wojskowej. 12,40 Dziennik południowy. 12,50 Pogadanka. 13,00 Muzyka popularna (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Melodie popularne (płyty). 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek powieściowy. 15,40 Program na czwartek. 15,45 Piosenki filmowe (płyty). 16,10 Zagadki muzyczne, aud. dla dzieci starszych. 16,30 Orkiestra salonowa. 17,00 Dzieje kretorpedowca. — odczyt. 17,15 Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. 17,50 Wałka z niepokojem. rozmowa. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Przemówienie ptk. Gabryśia, Kierownika Okręgowego Urzędu. W. F. i P. W. 18,15 Wiadomości sportowe. 18,20 Wileńskie wiadom. sportowe. 18,25 Skrzynka muzyczna, listy słuch. omówi St. Węsiński 18,35 Z operetki Leo Falla (płyty). 18,50 Feljton prawno-społeczny. 19,00 Miłość kielnera — obrazek z pow. Henryka Worcella. 19,20 Muzyka z płyt. 19,45 Rozpiewana bajka, audycja muzycz. — słowna Wandy Dobaczewskiej. 20,15 Klauzjusz Debussy (płyty). 20,35 Chwila Biura Studiów. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert Chopinowski, w wyk. Witolda Małcużyńskiego. 21,30 Ludwik Spohr — Sonet op. 31. 22,00 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23,00 Zakończenie programu.

WARSZAWA.

Czwartek, dnia 8 kwietnia 1937 r.

7,25 „Parę informacji”. 7,30 — 8,00 Muzyka (płyty). 12,50 — 13,00 „Bolek — przodownik” — pogadanka dla młodzieży wiejskiej wygłosi Ludwik Stańczykowski. 15,15 — 16,00 Koncert popularny (płyty). 16,00 „Skrzynka ogólna” — dr. Marjan Stępowski. 16,15 — 16,20 „Życie kulturalne stolicy”. 18,25 Muzyka lekka (płyty). 18,45 — 18,50 Program na jutro. 23,00 — 23,30 Muzyka taneczna — gra Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.

Bystra koło Białej

całoroczne nadzwyczajne podgórskie 400 m. u. p.

Zgłoszenia przyjmuję.

Zakład Dr. Marijusza Szewskiego Bystra k. Białej

Informacji udziela: Grabowski, Grabowski, Grabowski, Grabowski



DZISZ PREMIERA TRIUMF ZESPOŁU



TANIECI HUMORI PIOSENKI

Nadprogram: Dodatki i aktualia

CASINO

D z i s

Według

A. Dumasa

W rol. gl. GRETA GARBO i Robert TAYLOR.

Sygnatura: 1148/36.

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VII Antoni Lenartowicz mający kancelarię w Wilnie przy ul. Nikodemu Nr. 6—4 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 maja 1937 r. o godzinie 11-ej, w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika. Oskierko Franciszka placu ziemi z zabudowaniami w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej 12. Nieruchomość posiada księgę wieczystą hip. 13238 — znajdującą się w Wydziale hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie. Nieruchomość oszacowana została na sumę 30.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 25.000 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.000.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcę bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wilnie ul. 3-go Maja Nr. 1 sala Nr. 1.

Dnia 2 kwietnia 1937 r. Komornik (—) A. Lenartowicz

OGŁOSZENIE.

Dnia 15 kwietnia 1937 r. o godz. 12-ej w kancelarii Państwowego Szpitala Psychiatrycznego w Wilnie ul. Leńska Nr. 5 odbędzie się przetarg na dostawę pięturywa na okres od 15. 4. 37 r. do 1. 11. 37 r.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, jak również wadium przetargowe w wysokości zł. 100, winne być złożone w kancelarii Szpitala do godz. 11 dnia 14. 4. 37 r.

Dyrekcja Szpitala zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty niezależnie od cen, notowanych w ofercie, jak również odrzucenie wszystkich ofert.

Na ofertach należy podawać nie cenę, lecz procent, jaki dostawca może udzielić od cen detalicznych, notowanych przez Zarząd Miejski m. Wilna przy każdorazowej dostawie.

Prof. Dr. Rose Maksymilian, Dyrektor.

LOKAL

8—10 pokojowy

w centrum poszukiwany

Oferty pod S. P. do Adm.

WRAŻLIWE NOGI KŁUJĄCE ODCISKI



Po tej mlecznej kąpieli

Natychmiastowa ulga

Głen: wielki uzdrowiciel

Wystarczy grzeć Saltrat Rodell rozpnieć w ciepłej wodzie — by zaawżyć unosząc się chmurę drobnych baloników tlenu. Najcięższe bóle nóg i kostek ustają, gdy się je zanurzy w tej wielce odżywczej, mlecznej kąpieli. Zapalenie, czerwoność i swędzenie pomiędzy palcami znikają jak zaczarowane. Zbólate i otarte miejsca są ukojone. Ta tlenowa woda przenika do samego korzenia najgorszych odcisków. Niebawem można je odjąć palcami. Spuchlizna znikła. Objawy jest wygodne i nie uwiara. Chodzenie sprawia przyjemność — jak gdyby nogi miały skrzydła. Saltrat Rodell jest zalecany przez lekarzy specjalistów. Do nabycia pod gwarancją w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

---BEZPŁATNY KUPON---

Nie cierp dłużej. Prześlemy Ci Saltrat Rodell darmo. Natychmiastowa ulga. Nadeślij nazwisko i adres do: f-m. L. Nasierowski (oddział 4—A.) Warszawa, Kaliska 9. Napisz dziś jeszcze.

Nasiona warzyw i kwiatowe

pierwszorzędny hodowli krajowych i zagranicznych

sprawdzone przez Stację Oceny Nasion

poleca

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY

SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, Zawalska 9, telef. 323.

Cenniki bezpłatnie.

Galanteria damska, męska i dziecienna.

Wielki wybór. Najniższe ceny.

poleca

JULJA GNIADKOWSKA

Wilno, ul. Wielka 26.

Gorsety. Pasy lecznicze. Wyrób własny. Reparaty.

NAJWIĘKSZA W WILNIE

PAROWA FARBARNIA

I CHEMICZNA PRALNIA

WOJTKIEWICZA

Reinfrańska 2 — Mickiewicza 22.

Telefon 20—45.

FUTRA

Leon Łopuszański

Zamkowa 4

PLASZCZE damskie modele.

Wielki wybór. I I Ceny niskie.

HELIOS

D z i s

nieodwołalne

ostatni dzień

Reż. W. TURZAŃSKIEGO. W rol. gl. Alfred RODE i MIRA PERY.

Chór cyganów. Orkiestra kubańska. Nadpr. Atraksje i aktualia.

PRZY KOMINKU

N I C P O Ń

(PIERWSZA SPRAWA ŻAKLINY)

Obsada: Najpiękniejsza gwiazda ekranu, niezapomniana bohaterka „Mayerlings”

DANIELLE DARIEUX

oraz ulub. kobiet

HENRY GARAT.

Jutro premjera w kinie „HELIOS”.

Kino MARS Ostrobramska 5

NAJNOWSZY POLSKI film

sensacyjny-kryminalny

O CZYM MARZĄ KOBIETY

W rol. gl. Żelichowska, Cybulski, Sielański, Różycki i inni. Nadprogram: Piękna kreskówka „NOCNA PRZYGODA” i aktualia.

Polskie „ŚWIATOWIE” Mickiewicza 9.

Ostatni dzień programu.

Królowa polskiego ekranu

Jadwiga Smosarska

w monumentalnym filmie

„BARBARA RADZIWIŁŁOWNA”.

Nad program atrakcje.

NASIONA gwarantowane polec.

Gospodarstwo Ogrodnicze

1st 1860 W. WELER — tel. 1057

Wilno, Siedowa 8. — Zawalska 18.

Róże i dnie.

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

O. MATKIEWICZ Wilno, Zamkowa 12.

vis à vis Skopówki

poleca

ZEGARY i ZEGARKI różnych firm

oras wyroby jubilerskie.

Tamże solidna naprawa zegarków

z pełną gwarancją.

K. Gorzuchowski

Zamkowa 9.

Zegarki szwajcarskie wyregulowane.

Błotnierz, złoto, srebro.

Placówki nowe fawory.

Reparacje zegarków z gwarancją.

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

WILNO, KATARZY

Poszukaj

U POJEDYŃCZEJ osoby przyjmę prowadzenie gospodarstwa domowego. — Oferty w adm. „Słowa” pod „J. W.”.

WYCHOWAWCZYNI (fieb.) poszukuje posady, zajmie się dzieć